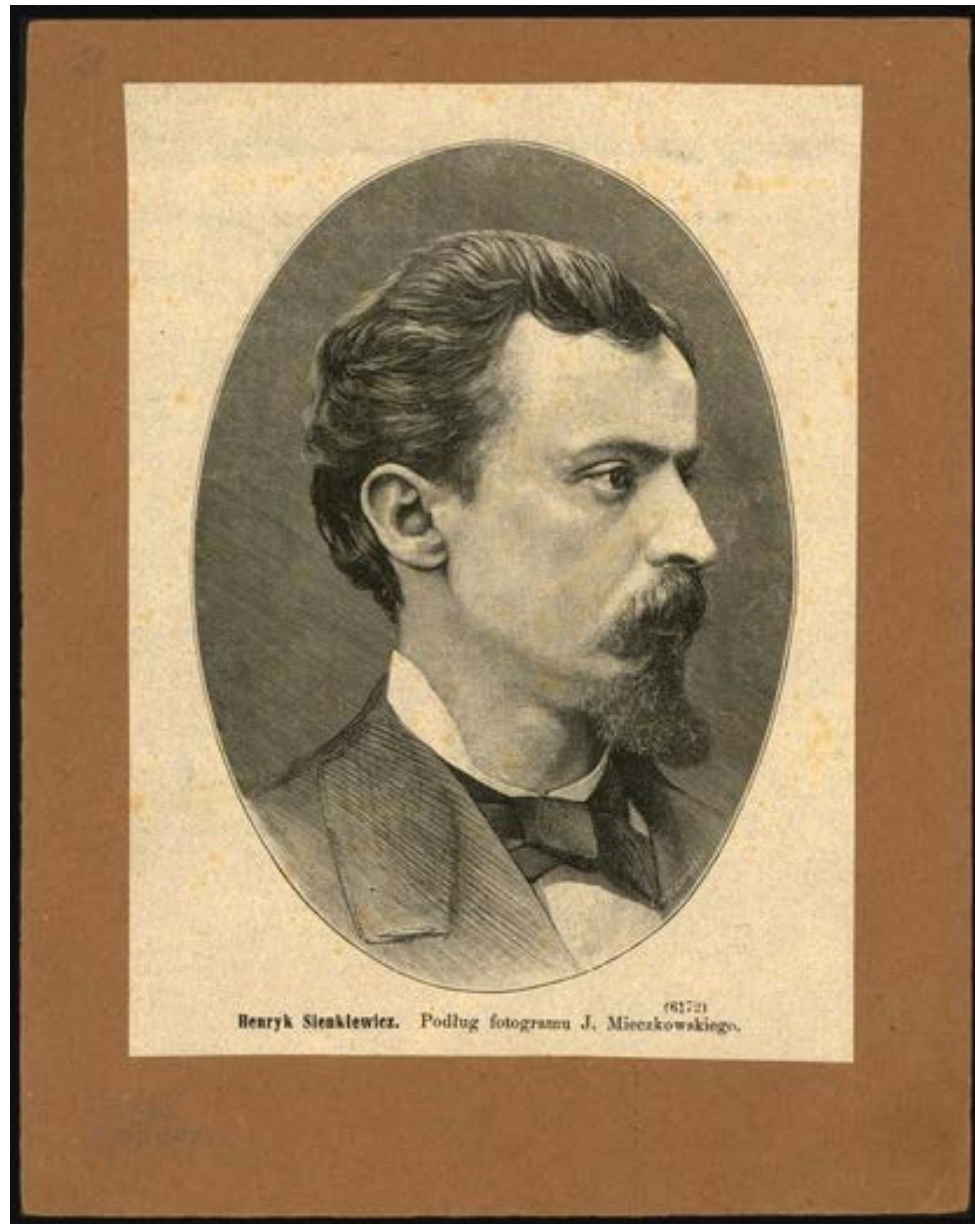




wici harcerskie kanady



ZARZĄD OKRĘGU Z.H.P. w KANADZIE
ROK LXII - NUMER 195 – GRUDZIEŃ, 2016

Najpiękniejszego przeżycia Świąt przyjscia na świat Bożej Dzieciny,
Wypełnionych radością wyrażaną śpiewem kolęd, życliwością
I ciepłem kochających serc w blasku pachnącej choinki, całej rodziny harcerskiej.
Życzy Redakcja



„Wiersz Staroświecki”

Pomódlmy się w Noc Betlejemską,
W Noc Szczęśliwego Rozwiązania,
By wszystko się nam rozplątało,
Węzły, konflikty, powikłania.

Oby się wszystkie trudne sprawy
Porozkręcały jak supełki,
Własne ambicje i urazy
Zaczęły śmieszyć jak kukielki.

Oby w nas paskudne jędze
Pozamieniały się w owieczki,
A w oczach mądre łzy stanęły
Jak na choince barwnej świeczki.

Niech anioł podrze każdy dramat
Aż do rozdziału ostatniego,
I niech nastraszy każdy smutek,
Tak jak goryla niemądrego.

Aby wąpiący się rozpląkał
Na cud czekając w swej kolejce,
A Matka Boska – cichych, ufnych -
Na zawsze wzięła w swoje ręce.

Ks. Jan Twardowski





**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
OKRĘG KANADA
Polish Scouting Association in Canada
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada**



DO CZYTELNIKÓW

Nowy rok szkolny już w pełni, „rozkreślił się” na dobre. Zapewne wracacie jednak we wspomnieniach do tych miłych dni wakacyjnych. Wiele z was spędziło je tutaj w Kanadzie na obozowej akcji letniej na Kaszubach. Oglądacie zdjęcia, podtrzymujecie nowe przyjaźnie jakie tam się nawiązały. Wakacyjny wypoczynek pozwolił nabrać nowych sił do całorocznej pracy w szkole i zapału do działalności w harcerskiej rodzinie. To właśnie są owoce waszej wakacyjnej przygody.

A co pozostało lub zaistniało w Waszym życiu ze ŚDM, bo przecież liczna grupa harcerska z Kanady wyjechała do Polski, aby osobiście uczestniczyć w tym wspaniałym wydarzeniu. Jakie owoce przynosiły i będą przynosić diecezjalne katechezy poprzedzające te dni, czy wreszcie duszpasterskie spotkania młodzieży z całego świata z Biskupem Rzymu, Ojcem Świętym Franciszkiem?

Zapytajmy więc co jest przyczyną, że już od 1985 roku młodzież stawia się na wezwanie Kościoła do modlitewnego spotkania, wyrażane przez kolejnego Papieża, nawiedzając wszystkie kontynenty.

ŚDM zapoczątkował św. Jan Paweł II, który przed wielu laty, jeszcze jako biskup Krakowa zauważał, że do młodych trzeba przemawiać ich językiem, wsłuchując się w to co oni chcą powiedzieć Kościołowi stwarzając okoliczności wspólnego przeżywania wiary. W roku 1984 św. Jan Paweł II w Rzymie przekazał młodzieży drewniany krzyż mówiąc przy tym „Umiłowani młodzi, u kresu Roku Świętego powierzam Wam znak tego Roku Jubileuszowego: Krzyż Chrystusa ponieście Go na cały świat jako znak miłości, którą Pan Jezus umiłował ludzkość”. I tak rozpoczęły się ŚDM. Pierwsze odbyły się właśnie w Rzymie w 1985r. i odtąd ten Krzyż jest przekazywany z kraju do kraju, miejsca kolejnych Dni.

Św. Jan Paweł II wielokrotnie zwracał się do młodzieży dając wskazówki, które nadał są aktualne, a wdrażane w życie przynoszą dobre owoce ŚDM. W Krakowie, w czasie ŚDM 2016, św. Jan Paweł II przyglądał się młodzieży przypominając swoje przesłania:

- Nie lękajcie się;
- Wam młodym pragnę powtórzyć: budujcie cywilizację miłości;
- Wy jesteście nadzieją Kościoła.

Papież Franciszek zachęcał do rozgłaszania wiary i przyznawania się do Chrystusa używając określenia „róbcie wielki raban”! Wskazywał, że aby pójść za Jezusem trzeba mieć trochę odwagi. Trzeba zamienić kanapę na parę butów, najlepiej wyczynowych, które mogą chodzić po różnych drogach otwierając nowe horyzonty. Podsumowując ŚDM Kraków 2016, wierząc w siłę płynącą z tego spotkania, powiedział, że młodzież poszła w świat z orędziem Miłosierdzia Bożego.

Czy zatem młodzież nie zawiedzie i zaniesie do swoich rodzinnych krajów najważniejsze przesłanie ŚDM jakim jest zaproszenie Boga do codziennego życia? Życzymy Wam sukcesów w wypełnianiu zadań płynących z idei harcerstwa i wskazań ŚDM.



Redakcja WICI





ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
OKRĘG KANADA
Polish Scouting Association in Canada
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada



Gawęda Przewodniczącej

*„Gość w dom - Bóg w dom”
Stare polskie przysłowie.*

Droгие Druhny, Drodzy Druhowie,

Kanada Czekala!

Dzięki dzisiejszej technologii zaproszenie do udziału w IX Światowym Zlocie 2017 „SZLAK PRZYSZŁOŚCI” zostało wysłane w świat. (<https://www.youtube.com/watch?v=WR81cCiwgew>)

Związek Harcerstwa Polskiego działający poza granicami Kraju zwołuje Światowe Zloty Harcerstwa mniej więcej co sześć lat. Zastanówmy się nad celem tak wielkiego przedsięwzięcia. Zloty światowe umożliwiają spotkanie się młodzieży harcerskiej, grona instruktorskiego, członków starszego harcerstwa oraz przyjaciół harcerstwa ze wszystkich zakątków świata. Niezależnie od kraju z którego się przyjechało na Zlot, uczestników łączy wspólny język, polskie tradycje oraz prawo i ideały harcerskie.

Zlot to okazja na wzajemne poznanie się, na współpracę w drużynach, czy wykazanie zdobytych umiejętności harcerskich. Zlot to okazja na wymianę pomysłów, piosenek i doświadczeń oraz zapoznania się z osiągnięciami innych Chorągwi. Zlot wzmacnia nasze poczucie polskości i przynależności do rodziny harcerskiej i wznawia zapał do dalszej służby. Nowe przyjaźnie zawarte na Zlocie oraz wspólne przeżycia zostają z nami na całe życie!

Pomyślne osiągnięcie celów Zlotu jest zadaniem nie tylko Komendy Zlotu, ale również każdego z nas. Jako gospodarze na terenie Kanady mamy wspólnie ważną rolę do odegrania: przyjąć wszystkich naszych gości w sposób przyjazny, pomocny i koleżeński. Jestem pewna, że zadbamy o to aby wszystkie zajęcia, spotkania i konkursy odbyły się w pozytywnej, harcerskiej atmosferze w celu zapewnienia wielu wspaniałych wspomnień wszystkim uczestnikom Zlotu.

Naszej kanadyjskiej wyprawie na Zlot będzie towarzyszyła Ikona Matki Boskiej Harcerskiej. Podczas Mszy świętej na rozpoczęcie tegorocznej akcji letniej na Kaszubach została poświęcona ikona Matki Boskiej Harcerskiej, którą podarował ZHP Okręgowi Kanada jej wykonawca, pan Janusz Charczuk. Ikona, oparta na wzorze cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, zawiera symbole harcerskie: krzyż, lilijkę, ognisko. Ikona ma w tle i w oprawie białe brzozy, które przypominają kaszubskie lasy.

Druhny i druhowie, życzę Wam dużo zapału, powodzenia i radości w przygotowaniu się na Zlot „Szlak Przyszłości”. Pamiętajmy że jedziemy nie tylko jako uczestnicy, ale również jako gospodarze tego wyjątkowego wydarzenia!

Czuwaj!

Halina Sandig, hm.
Przewodnicząca Zarządu Okręgu, Z.H.P. Okręg Kanada

GAWĘDA KAPELANA

Mississauga, 29 listopada 2016 r.



Miniony rok należał do jednego z najbardziej uroczych, nie tylko, że setki młodzieży z Kanady udało się do Polski na Światowe Dni Młodzieży, aby spotkać się z Ojcem św. Franciszkiem i rówieśnikami z całego świata ale również, dlatego, że były to jedne z najpiękniejszych wakacji, ciepłe, uroczne i naprawdę można było doskonale odpocząć.

W kończącym się roku dziękujemy Panu Bogu za 1050 lat chrześcijaństwa w Polskim Narodzie. To olbrzymi czas przynależności do Kultury świata i chrześcijańskiej Europy. Dosłownie kilka tygodni temu powierzyliśmy również siebie i Polonię Kanady Chrystusowi, jako Królowi i Panu. W tej uroczystości w Parafii św. Maksymiliana Kolbe w Mississauga wzięło około 3,000 wiernych w tym harcerze i harcerki. Możemy śmiało powiedzieć, że był to niesamowicie bogaty rok w przeróżne wydarzenia, ale jakże piękne i wzruszające.

I tak nagle jesteśmy już na progu Bożego Narodzenia, jeszcze dosłownie niewiele dni i powitamy Gwiazdę Betlejemską; ponownie powitamy Jezusa narodzonego w opuszczeniu i ubóstwie, ale jakże cennego naszym sercom. Ten najpiękniejszy dzień roku zgromadzi nas wszystkich wokół rodzinnego stołu i tam, gdzie zawsze czujemy się najlepiej i najbardziej zrozumiani.

Łącząc się duchowo w przeżywaniu Misterium Bożego Narodzenia, kiedy to „Niebo” zniżyło się ku ziemi, a Aniołowie wyśpiewali chwałę Pana i ogłosili pokój ludziom dobrej woli», pragnę złożyć wam droga rodzinno harcerska najserdeczniejsze życzenia: Niech miłość Boża, objawiająca się w tajemnicy Betlejemskiej Nocy, będzie źródłem pokoju, a Najświętsza Panna Maryja - Ikona czystej miłości - otacza swą troską i wyprasza dla każdego obfite łaski w Nowym Roku 2017, aby był on czasem jedności, życzliwości i pokoju.

Czuwaj!

J. Błażej

O. Janusz Błażej OMI

POLISH SCOUTING ASSOCIATION IN CANADA ZLOT JAMBOREE
L'ASSOCIATION DES SCOUTS POLONAIS AU CANADA ZLOT JAMBOREE



ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO *działający poza granicami Kraju*

IX ŚWIATOWY ZLOT 2017 „SZLAK PRZYSZŁOŚCI”

27 września, 2016r.

Zlot odbędzie się pod hasłem “Zostawmy świat troszkę lepszym!” nawiązując do wyzwania zadanego przez Lorda Baden-Powell w liście do skautek. “Szlak Przyszłości” to wielka przygoda, która zjednoczy nas wszystkich na wspólnej drodze ku lepszemu światu.

KOMUNIKAT #2

ZGŁOSZENIA INDYWIDUALNE

Na Zlot «Szlak Przyszłości» należy się zarejestrować elektronicznie. Formularz zgłoszeniowy dostępny jest na stronie internetowej Zlotu (<http://zlot2017.ca>), lub poprzez ten link: <https://form.jotform.com/zhpkanada/wybor-okregu>.

Zgłoszenie należy wypełnić dokładnie. Władze organizacyjne w każdym Okręgu będą miały dostęp do zgłoszeń za pomocą hasła, w celu sprawdzenia podanych informacji, użycia tych informacji dla celów wewnętrznych związanych z wyprawą na Zlot, oraz będą elektronicznie zatwierdzać udział zgłoszonych kandydatów w Zlocie. **Żadne zgłoszenie nie uważa się jako przyjęte aż nie zostanie zatwierdzone przez władzę organizacyjną na terenie zamieszkania uczestnika.**

W odpowiedzi na nadesłane zgłoszenie, każdy uczestnik otrzyma przez e-mail link do własnego zgłoszenia, za pośrednictwem którego będzie można dodawać informacje w późniejszym terminie (n.p. załączyć cyfrową fotografię, formularz medyczny, dane rodziców/opiekunów oraz kontakty podczas Zlotu).

TERMIN ZGŁOSZEŃ INDYWIDUALNYCH : 15 listopad 2016 r.

OPLATY

Następujące opłaty obowiązują wszystkich uczestników Zlotu:

Zlot Harcerek, Zlot Harcerzy: \$700.15 +obowiązujące podatki* = \$805.00

Zlot Wędrowniczek i Wędrowników: \$1000.22 +obowiązujące podatki* = \$1150.00

Zlot OPH, Zlot Starszego Harcerstwa : \$700.15 +obowiązujące podatki* = \$805.00

Kolonia Zuchowa (tylko dla dzieci członków Komendy): \$478.35 + podatki* = \$550.00

*GST (federal sales tax) oraz QST (Quebec Sales Tax). Wszystkie opłaty są w kanadyjskich dolarach.

Opłaty będą zbierane w każdym Okręgu. Okręgi przekazują opłaty do Komendy Zlotu używając przekaz elektroniczny (electronic funds transfer). Szczegóły będą przesłane do Przewodniczących Zarządów Okręgów.

TERMINY PRZEKAZANIA OPLAT DO KOMENDY GŁÓWNEJ ZLOTU:

22 listopad 2016r.	\$250 (CDN) od uczestnika
31 styczeń 2017r.	\$250 (CDN) / \$500 (CDN) od wędrowników/czek
30 kwiecień 2017r.	\$305 (CDN) / \$400 (CDN) od wędrowników/czek

Opłata Złotowa pokrywa koszty pobytu, żywienia, oraz jednodniowe wycieczki autobusowe do Ottawy i Montrealu (Złoty Harcerzy, Harcerek, Starszego Harcerstwa i OPH), a w przypadku Zlotu Wędrowniczego, wycieczkę do Ottawy, biwaki piesze poza terenem Tamaracouta, wycieczkę po mieście (szczegóły w Komunikacie Zlotu Wędrowniczego #1 - http://zlot2017.ca/wp-content/uploads/2016/05/ZlotWedro2017_Komunikat1.pdf).

WARUNKI UCZESTNICTWA i inne ważne informacje należy przeczytać w Komunikacie #1 - <http://zlot2017.ca/wp-content/uploads/2016/05/Komunikat-1.pdf>

Informacje dot. ZGŁOSZENIA DRUŻYNY na Zlot Harcerek i Zlot Harcerzy są dostępne na stronie internetowej.

PYTANIA należy kierować na adres sekretariat@zlot2017.ca

Kanada czeka! - <https://www.youtube.com/watch?v=WR81cCiwgew>

Czuwaj!



Krystyna Reitmeier, hm.
Komendantka Zlotu





ZUCH

Listopad to dobry miesiąc na rozmowy z całą gromadą o poważnych sprawach. Święta takie jak Wszystkich Świętych, Polskie Święto Niepodległości oraz Remembrance Day to okazje do rozmowy o Wielkich Zuchach, czyli ludziach, którzy zrobili coś ważnego i żyją w naszej pamięci. A to z kolei jest dobrym wprowadzeniem w rozmowę o Prawie i Obietnicy Zuchowej, jako postawie życiowej zucha. Podczas nieformalnej rozmowy, zuchy potrafią zaskoczyć swoją wiedzą, zrozumieniem i kreatywnym spojrzeniem na takie sprawy jak polskość, ojczyzna, rola obywatela kraju.

1. Zuch kocha Boga i Polskę

To istotne, aby zuch rozumiał jak może okazać tę miłość.

Miłość do Boga

Przyjmujemy, że religijność i stosunek do Boga to coś, co na tym etapie życia przekazują zuchowi rodzice. Zuchy uczęszczające do szkół katolickich mają dodatkowe wsparcie ze szkoły. Na zbiórkach, jako drużynowy, masz jednak szansę dodać wiele do tej relacji, ponieważ rozmowa ze starszą siostrą czy bratem, jakim jest drużynowa czy drużynowy będzie zupełnie inna niż rozmowa zucha z rodzicem czy nauczycielem. Ważne jest, aby była to rozmowa na poważnie bo wtedy Twoi młodzi podwładni będą czuli, że ich głos jest ważny. Sam musisz przemyśleć swoją postawę religijną, aby się przygotować do rozmowy z zuchami.

Zajęcia

- 1) Najczęściej na zbiórkach i koloniach odmawiamy znane dziecięce modlitwy. Możesz jednak ułożyć z zuchami modlitwę Waszej gromady, która będzie bardziej odpowiadała poziomowi językowemu zuchów oraz będzie bardziej personalna dla nich. Można ją przepisać na specjalnym arkuszu, udekorować i odmawiać na każdej zbiórce. Możesz rozwinąć ten temat i zachęcić zuchy do ułożenia własnej codziennej modlitwy.
- 2) Możesz zachęcić swoje zuchy, aby na początku każdej zbiórki mówiły o rzeczach, które otrzymały od Boga w przeszłym tygodniu i za które dziękują.
- 3) Można zachęcić zuchy do wyobrażenia sobie Boga. Każdy zuch może np. narysować portret rodzinny: Ja i Bóg albo Bóg i moja rodzina.
- 4) Majsterkowanie: Personalny Anioł Stróż. Zróbcie z zuchami małego Aniołka, którego zuch może nosić w kieszonce lub podarować komuś kto potrzebuje otuchy.

Pomysłów jest wiele. Ważne, aby zbiórki były niecodzienne i kreatywne, a nie były kopią tego, co zuch akurat przerabiał w szkole.

Miłość do Polski

Najpierw zuch musi wiedzieć, co to jest Polska i sobie ją wyobrazić. Dla wielu to miejsce gdzie mieszka rodzina lub miejsce gdzie byli na wakacjach. Dochodzą pojęcia do wytłumaczenia takie jak kraj, ojczyzna, godło, flaga i inne symbole narodowe. Pod koniec roku każdy zuch powinien je rozpoznać. Nie wystarczy jednak, aby na zbiorce narysować polską flagę. Ważne jest, aby zuch czuł powagę tematu, wiedział jak się zachować podczas ceremonii narodowych i dlaczego oraz przekazywał to swojej rodzinie. Zanim będziesz gotowa rozmawiać z zuchami musisz przemyśleć, co dla Ciebie znaczy Polska?

Moja Ojczyzna

1. Ojczyzna to wieś i miasto,
las, strumyk, pole, łąka
i mak czerwony w życie
i dźwięczny śpiew skowronka.
Kopalnie, huty, stocznie,
a na wsi ziemia żyzna,
za domem wąska ścieżka
to także jest,
to także jest,
to także jest Ojczyzna.
Ref. Najładniejsza, najpiękniejsza
jesienią, latem, zimą,
najładniejsza, najpiękniejsza.
Tyś naszym domem, rodziną.
2. Ojczyzna to Kraków, Warszawa,
Wrocław i Nowa Huta,
i hejnał z Mariackiej Wieży,
kolumna Króla Zygmunta.
Srebrzyste fale Wisły
i kutrów rybackich przystań
i morza bieg piaszczysty
to także jest,
to także jest,
to także jest Ojczyzna.

<http://zhptrojeczka.blogspot.ca/p/spiewnik.html>

Zajęcia

- 1) Poproś każdego zucha, aby zamknął oczy i pomyślał o Polsce. Jaki ma kolor? Jak wygląda? Jak pachnie? Czy może widzi coś specjalnego? Po tym możesz rozdać papier i zachęcić zuchy do narysowania tej „swojej: Polski”. Można to rozwinąć i poprosić zuchy o narysowanie siebie w portrecie „Ja Polak”. Ciekawe będzie też porównanie prac.
- 2) Kontakt z Polską: warto nawiązać kontakt z gromadą zuchów w Polsce lub polskimi zuchami w innym kraju. Istotne jest, aby nie było to zadanie dla drużynowej, ale aby każdy zuch brał w tym udział.
- 3) Ja i moja Polska rodzina. Na codzień, rzadko rozmawia się o historii swojej rodziny. Są dzieci, które nie znają zbyt dobrze swoich korzeni. Zuchy bardzo ciekawi budowanie swojej tożsamości. Wartościowym zajęciem będzie coś w rodzaju kwestionariusza, który pomogą zuchowi wypełnić rodzice czy dziadkowie, o jego przodkach, miastach z których pochodzą, itp.
- 4) Majsterkowanie: Poproś rodziców zuchów i sam też przynieś na zbiórkę stare magazyny i gazety z Polski ze zdjęciami z których zuchy mogą zrobić polski „collage”. Porozmawiajcie o nich później z zuchami.

2. Zuch jest dzielny

Słowo „Zuch” już znaczy „dzielny”. Co to znaczy być dzielnym? Czy to znaczy nie bać się, czy pokonywać swój strach?

- 1) Zachęć zuchy do napisania albo narysowania tego, czego najbardziej się boją. Nie muszą się tym dzielić, ale warto ogólnie porozmawiać o tym, że każdy się czegoś boi i co robi wtedy zuch.
- 2) Warto porozmawiać o Wielkich Zuchach i cechach ich charakterów. Mogą to być bohaterowie historyczni, jak również ludzie z waszego środowiska. Każdy zuch powinien zastanowić się, kto dla niego jest zuchem.
- 3) Bohaterowie legend polskich to też dobre przykłady zuchów. Najbardziej znany dzieciom jest prawdopodobnie Szewczyk Dratewka, który nie bał się Smoka Wawelskiego, ale jest wielu innych. Warto sięgnąć do domowej biblioteki ale poza tym szeroka kolekcja polskich legend, napisanych łatwym do zrozumienia językiem, znajduje się na <http://www.polskatradycja.pl/legendy>
- 4) Majsterkowanie: Zrób z zuchami tarcze obronne na której zuch narysuje symbole swojej siły przedstawi swoje umiejętności, czy historie rodzinne itp.

3. Każdemu z zuchem jest dobrze

Hm. Aleksander Kamiński napisał: Dobrze być powinno z tobą siostrze, matce, Marcinowej (...), psu, kwiatu doniczkowemu i krzakowi bzu rozkwitającemu na wiosnę, twoim sankom i sankom twoich kolegów. Nawet twoje rękawiczki powinny się czuć dobrze u ciebie i nie powinny być poniewierane, a natychmiast w razie rozdarcia zeszyte.

- 1) Porozmawiaj z zuchami o tym, kiedy i z kim jest im dobrze. A potem o tym, komu jest z nimi dobrze a komu nie i dlaczego. Co robią w szkole, w domu, na zbiórce, aby innym było z nimi dobrze?
- 2) Projekt: Przygotuj książkę wpisów dla zucha. Ustalcie, że co tydzień ktoś wpisze się do książki zuch z informacją, komu i kiedy było z zuchem dobrze. Może to być rodzic, rodzeństwo, nauczycielka, kolega czy koleżanka. Chodzi o to, aby zuch był świadomy swojego zachowania i oddziaływania na innych i pracował nad tym podczas roku harcerskiego.
- 3) Wybierzcie się z zuchami w odwiedzinach do kogoś kto tego potrzebuje, ale tak bez okazji.
- 4) Majsterkowanie: róbcie laurki na różne okazje.

4. Zuch stara się być coraz lepszy

Ten punkt jest najważniejszy w prawie zuchowym. Na nim opiera się wszystko w życiu zucha. Każdy inny punkt przed i po tym jednym jest czymś nad czym zuch może pracować, bo stara się być coraz **lepszy - ciągle, przez całe życie**. Nawet drużynowy jest tak naprawdę dużym zuchem, który dąży do tego by być Wielkim Zuchem. Na każdej zbiórce zuchy powinny być świadome tego, że robią coś ważnego, aby wzbogacić swoje umiejętności, aby być coraz lepszymi. Nie trzeba mieć z tego powodu osobnych zajęć. To trzeba podkreślać zuchom na każdej zbiórce.

5. Zuch stara się mówić po polsku

Do naszych gromad należą zuchy, które posługują się językiem polskim na różnych poziomach. Niektóre chodzą do polskiej szkoły, niektóre nie, a część może wcale nie słyszy języka polskiego w domu. Czasami naprawdę trudno jest prowadzić zbiórkę tylko po polsku. Trzeba jednak pamiętać o tym punkcie prawa i dać zuchom szansę na wysiłek. Te, które mówią dobrze powinny mówić po polsku cały czas, a reszta będzie uczyła się od nich. Nie ułatwiamy za dużo tłumacząc wszystko.

Istotne jest, aby zuchy знаły słowa związane z pracą w gromadzie oraz miały szansę rozwijać swoją znajomość języka polskiego wraz z każdą zdobywaną sprawnością. Harcerstwo to nie szkoła językowa, daje jednak sposobność, aby zuch poznawał język polski i czuł potrzebę poznawania go.

GRY i ZABAWY jak te poniżej, ośmielą do rozmowy zuchy, które nie czują się pewnie mówiąc po polsku.

ZIMNO/CIEPŁO inaczej (*gra przez którą zuchy uczą się wymowy i zapamiętywania, dobra na rozpoczęcie sprawności*)

Drużynowy wybiera zucha, który wyjdzie z klasy. Sam chowa gdzieś w pomieszczeniu z pomocą reszty zuchów, przedmiot, którego nazwę dzieci mają zapamiętać. Po powrocie wytypowany zuch szuka przedmiotu. Gromada naprowadza go, wymawiając nazwę przedmiotu cicho jeśli zuch idzie w złym kierunku a głośno jeśli w dobrym.

ECHO (jak Głuchy Telefon) (ćwiczenie wymowy)

Gromada podzielona jest na szóstki stojące w rzędach. Pierwszej osobie z każdej szóstki drużynowy mówi szeptem słowo. Zuch szepcze je do następnej osoby. Ostatni zuch z rzędu mówi słowo głośno. Wygrywa szóstka, która pierwsza bezbłędnie powtórzy słowo.

BINGO (ćwiczenie rozumienia ze słuchu lub tekstu czytanego)

Drużynowy rozdaje zuchom kartki z narysowanymi przedmiotami pasującymi do tematu zbiórki. Każdy zuch ma przygotowane 6 małych karteczek wielkości „okienek” na kartce. Drużynowy wyczytuje kolejno słowa z listy. Zuch, który usłyszy nazwę rzeczy przedstawionej na jego planszy zakrywa ją kartonikiem. Dziecko, które pierwsze zakryje wszystkie pola krzyczy głośno „Bingo”.

ŚLEPIEC (ćwiczenie rozumienia ze słuchu)



Gromada zostaje podzielona na szóstki siedzące w rzędach. Przed każdą z nich stoi pudełko z różnymi przedmiotami. Jeden przedstawiciel z każdej szóstki ma zawiązane oczy chustką i szuka w pudełku przedmiotu, którego nazwę podał drużynowy. Szóstka, której przedstawiciel najszybciej odzyska przedmiot otrzymuje punkt.

ZGADYWANKA (ćwiczenie umiejętności zadawania prostych pytań i udzielania na nie odpowiedzi)

Wytypowany wyliczanką zuch wybiera jeden z proponowanych przedmiotów lub osób, ale nie informuje reszty, co wybrał. Reszta ma za zadanie odgadnąć poprzez zadawanie pytań typu:

Czy to jest książka? Czy to jest czerwone?

Zuch udziela krótkich odpowiedzi „Nie” lub „Tak”. Zuch, który postawił trafne pytanie zmienia teraz koleję na stanowisku osoby odpowiadającej.

CO BRAKUJE? (ćwiczenie spostrzegawczości i nazywania przedmiotów)

W szóstkach. Drużynowy rozkłada kilka przedmiotów pasujących do przerabianej sprawności. Wymienia je na głos. Na moment wszyscy zamykają oczy i jeden z przedmiotów zostaje schowany. Punkt otrzymuje ta szóstka, która pierwsza poda poprawną nazwę schowanego przedmiotu.

ŁAŃCUSZEK (ćwiczenie koncentracji)

Drużynowy podaje dowolne słowo z ustalonej kategorii (np. zwierzęta). Następna osoba powtarza to słowo i dodaje swoje. Kolejne dzieci robią to samo, do momentu, gdy ktoś popełni błąd.

TLUMACZ (utrwalanie słownictwa)

Czasem tłumacząc wyrazy dosłownie, można się dobrze uśmieć.

Wybierz ciekawe wyrazy i poproś, aby zuchy w szóstkach przetłumaczyły je z polskiego na angielski lub odwrotnie.

ZGADYWANKA (*utrwalanie słownictwa i ćwiczenie wyobraźni*)

Wybierz kilka rzeczowników związanych ze sprawnością i poproś, aby zuchy je narysowały tak jak je sobie wyobrażają. Potem pokaż ten przedmiot.

ODRZUCANKA (*utrwalanie słownictwa*)

Gromada stoi w kole. Drużynowy rzuca piłkę kolejno do przedstawicieli obu drużyn, podając słowo po polsku (w zależności od zaawansowania). Zuch odrzucając piłkę ma podać angielskie tłumaczenie. Za prawidłową odpowiedź otrzymuje punkt. Jeżeli gracz nie znajdzie słowa może odrzucić piłkę do innej osoby ze swojej szóstki, ale tylko jeden raz w danej kolejce. Jeśli i drugi gracz nie zna tego słowa jego szóstka otrzymuje punkt karny. Wygrywa szóstka, która w ustalonym czasie zyska więcej punktów.

Prawo zucha

1. Zuch wśród swoich rówieśników
tak jak oni starszych słucha,
ale mówi im: kochani, } bis
ja mam swoje prawo Zucha. }
2. Zuch choć jeszcze jest nieduży,
kocha Boga – w sercu nosi,
a Ojczyźnie wiernie służy, } bis
jak punkt pierwszy Prawa głosi. }
3. Drugi punkt jest równie ważny,
zuch jest dzielny – śmiało kroczy,
jest roztropny i rozważny, } bis
trudom patrzy prosto w oczy. }
4. Zuch nie złamie swego słowa
i nie skłamie, jasna sprawa,
prawdę kocha, jego mowa - } bis
to już trzeci jest punkt Prawa. }
5. O porządek dba w swych ksiązkach,
co dzień rano łóżko ściele,
pamięta o swych obowiązkach - } bis
choćby miał ich bardzo wiele. }
6. Koleżeński jest w zabawie,
starszym służy wdzięcznym ruchem,
jest pomocny w każdej sprawie - } bis
wszystkim jest z tym zuchem dobrze. }
7. Wiedzę zdobyć – w tym jest pierwszy,
czy nauka, czy zabawa.
Stara się być coraz lepszy - } bis
to ostatni z punktów Prawa. }
8. Za to wszystko drużynowy
zuchom gwiazdkę wręczyć może,
a w przyszłości niedalekiej } bis
zuch harcerek mundur włoży. }

ŚWIĄTECZNE MAJSTERKOWANIE



Majsterkując na zbiórkach trzymajmy się z daleka od prac i technik, które zuchy używają w szkole, aby się nie nudziły na zbiórkach, poznawały coś innego i nie kojarzyły zbiórki z jeszcze jedną godziną lekcyjną.

Zamiast projektów o temacie świąt kanadyjskich, dopasowujemy je do świąt w polskim kalendarzu. Oczywiście wyjątkiem są święta między narodowe tak jak Boże Narodzenie.

Już pod koniec listopada można zacząć świąteczne majsterkowanie. Warto, aby nawiązywało ono do polskich tradycji metodą i/lub tematyką oraz do przerabianej przez gromadę sprawności.

Przykładowo, jeśli robicie sprawność Przyrodnika, może to być ptaszek lub jakieś zwierzątko na choinkę. Oto nasze propozycje:

1. Konkurs między szóstkami na zrobienie najdłuższego łańcucha choinkowego, którym można później przyozdobić salę na opłatek szczepu.
2. Prezent świąteczny dla rodziców. Zuchy są bardzo dumne, jeśli mogą rodzicom sprawić niespodziankę przygotowując prezent poza domem. W internecie np. na Pinterest, jest sporo ciekawych i łatwych do wykonania pomysłów, które robione nawet małymi rękami wyglądają pół-profesjonalnie. Bardzo dużo zależy od materiałów, jakich użyjecie dla wykonania projektu. Na przykład, zamiast tzw. „construction paper” wystarczy wybrać grubszy lub bardziej błyszczący papier lub mniej typowy materiał. A jakaż duma będzie rozpierać serce zucha, kiedy rodzice otworzą prezent pod choinką. Nie zapomnijcie również o ekologicznym opakowaniu, aby gotowy prezent dotarł pod choinkę cały i zdrowy.
3. Tradycyjne polskie ozdoby choinkowe
4. Ozdoby na stół wigilijny
5. Kartki świąteczne dla rodziny i kolegów.
6. Stajenka Na tej stronie internetowej jest wiele ciekawych opcji do zrobienia z papieru: (<http://warsztatprzedszkolanki.blogspot.ca/2013/12/czekajac-na-boze-narodzenie-szopka.html>)
7. Szopka krakowska.
8. Malowana bombka choinkowa – wystarczy jedno kolorowa lub przezroczysta bombka i flamastry (permanent markers) albo farby akrylowe lub specjalne do szkła. Uwaga na mundury!



Co wybieriecie będzie zależało od Waszych możliwości: miejsca zbiórek, czasu oraz wielkości i temperamentu gromady. Jeśli gromada jest duża, warto zaprosić dodatkowe funkcyjne harcerki lub kogoś z rodziny do pomocy, aby każdy zuch miał szansę skończenia swojej pracy.

W dawnej Polsce, zanim na drzewku zaczęły królować szklane bombki, większość ozdób robiły dzieci. „Tylko bombki, anielskie włosy i srebrny proszek do posypywania gałęzi kupowano w mieście, pozostałe zabawki i świecidełka robiono samemu. Łańcuchy klejono z kolorowych bibulek i słomek, złotą farbą malowano szyszki i włoskie orzechy, a z wydmuszek jaj wyczarowywano aniołki i ptaszki, wycinano też papierowe gwiazdy. Do zawieszania na choince przygotowywano także polskim zwyczajem rozmaite smakołyki: oprócz orzechów, jabłka, figi, cukierki w błyszczących papierkach, pierniki, ciasteczka, czekoladki i marcepany” pisze Maja Łozińska w książce „W ziemiańskim dworze. Codziennosc, obyczaje, święta, zabawy”.



Każdy element ma swoją własną symbolikę:

- Jabłka: mają zapewnić zdrowie i urodę, według wierzeń kościelnych symbolizują rajska jabłoń.
- Orzechy zawijane w sreberka przynoszą dobrobyt i siłę.
- Łańcuchy: wzmacniają rodzinne więzi.
- Światelka: to światło broniące przed ciemnościami i złem.
- Gwiazda betlejemka: ma pomagać w powrotach do domu.
- Dzwoneczki: oznaczają dobrą nowinę i radość.

Tradycyjnie polskie ozdoby są ze słomy, bibuły, ciasta solnego. Nadal wykorzystuje się błyszczące opakowania i przedmioty z natury, do czego i ja zachęcam.





Przepis na ciasto solne

1 kubek soli

1 kubek mąki zwykłej

Woda dolewana powolutku według potrzeby tak, aby ciasto osiągnęło konsystencję Playdough.
Do ciasta można dodać trochę cynamonu, aby ozdoba ładnie pachniała.



Takie ciasto można przygotować dzień wcześniej i przynieść gotowe na zbiórkę zapakowane w folie do żywności, aby nie wyschło. Robot kuchenny jest tu bardzo przydatny.

Zuchy bardzo lubią lepić, więc lepiej przygotować od razu dwa razy więcej ciasta.

Wykrawaczkę do ciastek w różnych kształtach pomogą zuchom w pracy. Po skończeniu, prace muszą wyschnąć na powietrzu lub szybciej w piekarniku, więc dobrze jest mieć opakowanie, w którym zuch może wziąć swoją ozdobę do domu lub np. blachę do pieczenia ciasteczek, na której drużynowy może upiec wszystkie projekty u siebie. Ciasto solne można malować, więc ozdoba może być projektem na dwie zbiórki. Uwaga! Ozdoby powinny mieć tą samą grubość, aby schły równomiernie.

Barbara Szczepanik, pwd



Dział Harcerski

Czuwaj!

Chciałam się Wam przedstawić jako nowa Referentka Harcerek przy Komendzie Chorągwi Harcerek w Kanadzie. Od kilku lat pracuje przy referacie harcerek i do jesieni tego roku, także pełniłam funkcję szczerpowej szczerpu Kresy w Milton. Obecnie pracuję nad przygotowaniem Wyprawy Chorągwi Harcerek Kanadyjskiej na IX ŚWIATOWY ZLOT „SZLAKIEM PRZYSZŁOŚCI”, który odbędzie się w Tamaracouta, Qc w 2017r.

Z zawodu jestem nauczycielką w szkole średniej i uczę matematyki, nauk ścisłych i biologię. Mój mąż Michał także obecnie pracuję nad przygotowaniem Wyprawy Chorągwi Harcerzy Kanadyjskiej na IX ŚWIATOWY ZLOT. Mamy dwie córki Anastazję, która ma dwa latka, i Elę, która ma 5 miesięcy. Mieszkamy w Mississauga i należymy do parafii Św. Maksymiliana Kolbe.

Plan Pracy Referatu

Przyjęłam funkcję Referentki z wielkim podnieceniem. W tym roku Referat będzie się skupiał nad przygotowaniem naszych harcerek na Zlot Chcemy zachęcić każdą szczerpową i wszystkie drużynowe harcerek, aby czynnie pracowały nad kształceniem swoich drużyn abyśmy wszystkie pojechały na zlot pełne ducha harcerskiego, siły, i energii. Będzie nacisk na system zastępowy, specjalizacje w zastępie oraz umiejętności z techniki harcerskiej, przyrodoznawstwa, śpiewu, a przede wszystkim budowa ducha harcerskiego.

Przypomnienia

1. System Zastępowy

Chciałabym zawsze jak najgoręcej zalecić system zastępowy, to znaczy prowadzenie pracy w małych, na stale zorganizowanych gromadkach dziewczyn z których każda pozostawałaby pod odpowiedzialną komendą przywódcy. Zastosowanie tego systemu jest bardzo ważną częścią naszej metody harcerskiej.

Co pamiętać?

- 5 – 8 harcerek
- Harcerki same wybierają swój zastęp
- Zastępową jest wybrana w sposób naturalny, przez harcerki w zastępie
- Zastęp prowadzi książkę pracy zastępu
- Zastęp ma własne zbiórki zastępu (na zbiorce drużyny i poza zbórką drużyny)
- Ma wewnętrzne symbole zastępu – godło, porzecz, okrzyk, piosenkę, hasło itp.
- Zastępy powinny z roku na rok mieć tą samą nazwę zastępu, symbole itd.

2. Obrzędy

Co to jest Obrzędowość?

Obrzęd to jest zbiór zwyczajów, tradycji i symboli; obrzędy wprowadzają specyficzny nastrój i uczucie harcerek w drużynie; integrują harcerki; inspirują harcerki. Obrzędowość jest głównym składnikiem tradycji jednostek harcerskich. Mogą być przekazywane z pokolenia na pokolenie,

dlatego niemożliwe jest jednoznacznie ich opisanie. Każda jednostka i także każdy obóz, ma swój charakter, poczucie i tożsamość. **Obrzędy powinny odgrywać aktywną rolę w życiu szczeptu, drużyny, i zastępu – nie tylko na rozpoczęcie roku harcerskiego, ale całkowicie włączone do życia jednostek.**

Proszę proszę proszę aby obrzędy były dobrze wymyślane, pełne symboliki, i niezapomniane dla biorących w nich udział (mają być „epic”!).

Rodzaje Obrzędów

Tradycyjne Obrzędy:

- Kultura/tradycja danej jednostki które powtarzają się z roku na rok.

Wielkie Obrzędy:

- Specjalne chwile – przeżycia danej harcerki/zucha
- Najważniejsze obrzędy które odbywają się raz w ich życiu
- Przejście do drużyny/gromady, pasowanie
- Obietnica/przyrzeczenie
- Sztandary
- Oznaka skrzatowa, Gwiazdki, Stopnie, Słoneczka, Naramiennik
- Stopnie instruktorskie

Codziennie Obrzędy:

- Umundurowanie, oznaki symboliczne
- Sprawności, pomponiki
- Rozpoczęcie zbiórek, poszczególnych tematów
- wydarzeń zbiórkowych
- zajęć ogólnych ze szczeptem
- Rozpoczęcie/zakończenie sprawności
- Rozdanie chust/kokardek
- Przyjęcie nowej harcerki/zucha (którzy po raz pierwszy są w harcerstwie)
- Totemy, proporzycyki
- Nadanie funkcji drużynowej / przybocznej / zastępowej, szóstkowej

Elementy Obrzędu (*muszą być na każdym obrzędzie*)

Powaga/Uszanowanie naszej organizacji

- Radość
- Symbolika
- Znak tajemny
- Formalność regulaminowa
- Osobiste zaangażowanie

Obrzęd na Przyrzeczenie (Checklist)

Przed Obrzędem

- Specjalne miejsce (miejsce które ma szczególne znaczenie dla szczeptu, drużyny, zastępu)
- Sztandar szczeptu (jeśli nie ma sztandara, to musi być polska flaga)
- Instruktorka do przyjęcia przyrzeczenia od harcerki (stopień podharc mistrzyni lub harcmistrzyni).

Instruktorka musi znać przyrzeczenie

- Rozkaz dopuszczający harcerkę do przyrzeczenia
- Krzyże harcerskie (do wręczenia harcerkom)
- Książki służbowe
- Prezent pamiątkowy



Podczas Obrzędu

- Harcerki które będą składać przyrzeczenie (mała grupa)
- Chrzestne matki
- Poważna atmosfera
- Odczytanie rozkazu
- Podczas obrzędu, próbujemy nie robić zdjęć ani nagrywać wideo. Niech ten obrzęd zostanie w pamięci uczestniczek obrzędu. Zdjęcia można zrobić po obrzędzie.

3. Biwaki Drużyny

Każda drużyna powinna zaplanować i wyjechać na biwak w pierwszych trzech miesiącach roku harcerskiego. Biwak jest okazją do bliższego poznania i zbudowania relacji między harcerkami w zastępie, między zastępami, i między drużynową i przyboczną i harcerkami które prowadzą. Proszę się ze mną bezpośrednio kontaktować. Najlepszy sposób kontaktu to przez e-mail:

harcerki@harcerki.zhpkanada.org

Czuwaj! Alicia Kowalczyk, phm
Referentka Harcerek w Kanadzie

Opis Obrzędu

1. Symbol _____
(wybierz rzecz która będzie symbolizować twój obrzęd)
2. Fizyczny opis symbolu
(opisz jak ta rzecz wygląda fizycznie)
3. Cechy i działalność symbolu
*(jak patrzysz na tą rzecz co ci się przypomina.
Do czego ta rzecz może być użyta ogólnie)*
4. Rodzaj obrzędu/scenariusz *(o czym jest ten obrzęd)*
5. Harcerskie/zuchowe/skrzatowe lub cytat *(wbierz sobie cytat, lub prawo harcerskie, jako element powagi i szacunku do naszej organizacji)*
6. Krótka gawęda *(wy tłumaczenie o czym obrzęd jest i dlaczego.)*
7. Wykonanie / miejsce / szyk *(jak to wykonamy) elementy, znak tajemny, niespodzianka, formalność regulaminowa, radość i zaangażowanie osób związanych z obrzędem. Pamiętajmy że w czasie obrzędu nie musi być tylko gawęda, ale nastrój rozrywkowy, ruchowy tak jak pokaz. Im więcej ruchu i różnorodności tym bardziej ciekawy i niezapomniany będzie wasz obrzęd. Bądźcie twórcze (creative)*
8. Potrzebne przybory.

NA WIECZNĄ WARTĘ

Śp. Hm Janina Zygiel 1925-2016

Dnia 7 czerwca 2016 roku odeszła na Wieczną Wartę założycielka żeńskich jednostek harcerskich w Edmonton oraz współzałożycielka Sobotniej Szkoły Polskiej im. Henryka Sienkiewicza w naszym mieście, druhna harcmistrzyni Janina Zygiel, z domu Jankowska.

Urodzona 25 maja 1925 roku, miała zaledwie 14 lat, kiedy wybuch II wojny światowej pokrzyżował wszystkie plany i marzenia dziewczynki, która właśnie ukończyła II klasę gimnazjalną w II Państwowym Liceum i Gimnazjum w Kołomyi.



A noc 13 kwietnia 1940 roku raz na zawsze zmieniła koleje życia rodziny Jankowskich. Matka, wdowa, nauczycielka, sama wychowywała Janinę i jej młodszego brata. W wędrówce „wygnańców” Janina poznała okrucieństwo transportu w bydłych wagonach, bestialstwo w Kazachstanie, niepewność w Iranie i w miarę „ludzkie” życie wśród 4500 Polaków w osiedlu Valivida w Indii.

Na terenie osiedla działało wiele organizacji młodzieżowych, ale największą popularnością cieszył się ZHP do którego Janina „wsiąkla”. Tam też w 1943 roku złożyła przyrzeczenie harcerskie i jak sama pisze w swoim życiorysie „przeszłam przez próby na poziomie wszystkich stopni organizacyjnych, jak również na stopień przewodniczki i przez drabinkę funkcji, do drużynowej włącznie”. Ze względów klimatyczno-zdrowotnych, jak i politycznych, Janina z matką i bratem opuszczają Afrykę i przyjeżdżają w lipcu 1954 roku do Kanady, do Edmonton.

Mimo iż najtrudniejsze są początki, dhna Janina z wielką determinacją i odwagą podjęła się zorganizowania w Edmonton pierwszego samodzielnego zastępu harcerek, działającego na zasadzie drużyny. I tak rozkazem Komendantki Chorągwi Harcerek L.12 z dnia 1 marca 1955 roku dhna Janina została drużynową samodzielnego zastępu harcerek im. Emilii Plater w latach 1955-1956. Stopień podharcmistrzyni zdobywa w 1960 roku, a stopień harcmistrzyni w 1966r. W latach 1971 -1972 była hufcową Hufca Harcerek „Młody Bór” w Edmonton. W tym czasie została oddana do użytku stacja harcerska „Kopernik” nad Jeziorem Garner i już wszystkie akcje letnie, biwaki zimowe i wiosenne odbywały się w tym miejscu pod bacznym okiem hufcowej, która uwielbiała przyrodę, wędrówki i harce z zuchami na świeżym powietrzu.

Z konferencji instruktorek ADASTRA, która odbyła się w sierpniu 1972 roku, dhna Janina wróciła z nowym pomysłem: zorganizowała pierwszą w Kanadzie gromadę skrzatów. Funkcję hufcowej pełniła jeszcze raz w latach 1974 – 1977.

Była bardzo zaangażowaną członkinią Komitetu Wydawniczego książki „Harcerstwo w Edmonton 1954 – 1989”. Dzięki jej skrupulatności informacje o żeńskich jednostkach harcerskich w Edmonton są bogate w fakty, opisy i sprawozdania. A podsumowując swoją pracę nad w/w książką napisała tak: „Mam nadzieję, że te martwe litery druku choć w części oddadzą to, czym żyłam przez wiele lat i co zachowałam w żywej pamięci, bo podobnych przeżyć nie ma żadna organizacja. Trzeba być trochę „szaleńcem”, by się do tej „paczki” zapisać, gdyż z harcerskich naleciałości niełatwo się otrząsnąć. Harcerstwo, skauting w ogóle, jest jak mafia, tylko że lansuje i służy bardzo szlachetnym wartościom: miłości, uprzejmości, zgodzie. Te wartości kierują czynami, a Bóg i godność człowieka są ostatecznym celem naszej harcerskiej służby”.

Czuwaj! Krystyna Dembowska, hm.



Najtrudniejsze są zawsze początki

Śp. hm. Janina Zygiel (née Jankowska) 1925-2016, odeszła na wieczną wartę w czerwcu b.r. Druhá Janina była Hufcową Hufca "Młody Bór" w latach 1971 - 1972 oraz od 1974 do 1977.



Założyła pierwszy zastęp harcerek w Edmonton oraz pierwszą w Kanadzie gromadkę skrzatów.

Sama najlepiej opisała drogę, która ją wprowadziła w życie harcerskie najpierw w Iranie, a potem w Kanadzie. Oto fragment jej autobiografii z książki "Harcerstwo w Edmonton: 1954-1989".

W osiedlu Valivade koło Kohlapur [Indie] zaczęło się bardziej znormalizowane życie. W czasie największego nasilenia osiedle liczyło 4500 Polaków z czego więcej niż połowę stanowiła ucząca się młodzież. Szkoły powszechnie i średnie, dysponujące fantastycznym gronem nauczycieli i profesorów (tak się wówczas tytułowało uczących w gimnazjum), spełniły swą rolę w pełni w przygotowaniu do życia następnego pokolenia. Po długiej przerwie wróciłam i ja do gimnazjum w którym w r. 1947 zdałam maturę w Ogólnokształcącym Liceum im. Marii Curie-Skłodowskiej. Na terenie osiedla działało wiele organizacji młodzieżowych, ale największą popularnością cieszyło się ZHP. Wsiąkałam w doń i ja.

Obozy, wędrowki, wycieczki zostawiły mi niezdarne wspomnienia z tego okresu. Tam złożyłam Przyrzeczenie Harcerskie (w 1943r.), tam przeszłam przez próby na poziomie wszystkich stopni organizacyjnych, jak również stopień przewodniczki i przez drabinkę funkcji, do drużynowej włącznie.

W lutym 1948r. Valivade zostało zlikwidowane i na statku „niedobitków” popłynęliśmy do Tengeru – ostatniego osiedla na terenie Tanganiki (obecnej Tanzanii) we Wschodniej Afryce. Wkrótce po przybyciu zostałam zatrudniona przez *Standard Bank of S. Africa*, najpierw w Lindii, a następnie w Nairobi (Kenia). Po kilku latach, tak ze względów klimatycznych jak i politycznych postanowiliśmy wyjechać z Afryki; wszczęliśmy starania o pozwolenie na wjazd do Kanady i w lipcu 1954 r. wylądowaliśmy w Edmonton..

Tu nie dano mi długo próżnować. W październiku ks. dr Tadeusz Nagengast zapoczątkował sobotnią szkołę polską i wciągnął mnie do pracy. Niebawem zaczęliśmy organizować jednostki ruchu harcerskiego. W rok później wyszłam za mąż i dlatego nie byłam obecna na pierwszym obozie we Flat Lake. Z przerwami przetrwałam w szeregach do 1977 roku. W ciągu tych lat przeżywaliśmy wspólne trudności i sukcesy, zrealizowane marzenia czy chwilowe rozczarowania, ale po dziś dzień pozostało przekonanie dobrze spełnionego obowiązku i satysfakcji z osiągnięć młodzieży harcerskiej na wszystkich szczeblach – od zucha po funkcję hufcowej. W r. 1960 sama zdobyłam stopień podharcemistrzyni, a później harcemistrzyni (1966r.).

Cieszę się, że znalazły się tu jednostki (mam na myśli szczególnie te pierwsze) ciekawe wielkiej przygody w poszukiwaniu szczęścia, jakie daje „harcerska dola radosna”.

CZUWAJ!

Agata Starczyk, phm





» Uchwała Senatu RP

» Wydarzenia

» Zapis video posiedzenia Komisji
Ustawodawczej - 10.12.2015 r.

» 5. posiedzenie Senatu RP

» Konkurs „Obrazki z Sienkiewicza”

- Lista parlamentarzystów
uczestniczących w konkursie
Parlamentarnego Zespołu ds. Dzieci w
2016 r. „Obrazki z Sienkiewicza”

UCHWAŁA SENATU RP

Strona główna » 2016 Rok Henryka Sienkiewicza » Uchwała Senatu RP

UCHWAŁA

SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 18 grudnia 2015 r.

w sprawie ustanowienia roku 2016 Rokiem Henryka Sienkiewicza

Dnia 15 listopada 1916 r. zmarł Henryk Sienkiewicz, którego dzieła są istotną częścią dziedzictwa kulturowego narodu. W czasach zniewolenia pisał dla pokrzepienia serc, a Jego książki zblądziły pod strzechy. Kolejne odcinki powieści Sienkiewicza publikowane w czasopismach gromadziły na wspólnej lekturze przedstawicieli wszystkich stanów. Wpływ języka Sienkiewicza na współczesną polszczyznę trudny jest do przecenienia, a Jego książki od chwili publikacji na zawsze weszły do podstawowego kanonu literatury polskiej. Poprzez swoją twórczość, publicystykę i działalność społeczną Henryk Sienkiewicz budził świadomość narodową, uczył dumy z polskości, umiłowania ojczyzny i zdolności do poświęceń. Był i jest ambasadorem polskości, m.in. za sprawą niosącej uniwersalne wartości powieści „Quo vadis”, która dziś, w chwili zderzenia cywilizacji, zyskuje dodatkowe, współczesne znaczenie.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanawia rok 2016 Rokiem Henryka Sienkiewicza, by w setną rocznicę śmierci oddać należny hołd temu Wielkiemu Polakowi i przyczynić się do popularyzacji Jego twórczości oraz idei zawartych w Jego książkach – przede wszystkim patriotyzmu i przywiązania do tradycyjnych wartości.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się do organów państwa i instytucji społeczeństwa obywatelskiego, by w swojej działalności w roku 2016 uwzględniły potrzebę popularyzacji twórczości Henryka Sienkiewicza.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.

MARSZAŁEK SENATU

Stanisław KARCZEWSKI

2016 ROK
HENRYKA SIENKIEWICZA



Henryk, Adam, Aleksander, Pius, Sienkiewicz, herbu Oszyk, pseudonim Litwos, (ur. 5 maja 1846 w Woli Okrzejskiej, zm 15 listopada 1916 r. w Vevey, Szwajcaria, pochowany w Katedrze św. Jana w Warszawie) polski nowelista, powieściopisarz i publicysta.



W roku 2016 przypada:
170. rocznica urodzin,
120. rocznica wydania „Quo Vadis”,
100. rocznica śmierci

Jeden z najpopularniejszych w świecie pisarzy polskich, pisał dla pokrzepienia serc. Szczególne zasługi położył w budzeniu ducha patriotycznego w czasie niewoli swoimi powieściami . „Ogniem i Mieczem”, „Potop” i „Pan Wołodyjowski”, bo któż nie słyszał o



Wołodyjowskim, Kmicicu, Bohunie, Skrzetuskimi i Zagłobie,
W swoim dorobku ma również znane powieści jak „Krzyżacy”, dla młodzieży „W Pustyni i Puszczy” oraz „Quo Vadis”, która przyniosła mu światowa sławę.

Za całokształt swojej pracy otrzymał w 1905 roku nagrodę Nobla w dziedzinie literatury. W przemówieniu wygłoszonym z tej okazji mówił **ze zaszczyt ten jest szczególnie cenny dla syna Polski: Głoszono Ją umarłą, a oto jeden z tysięcznych dowodów, że żyje. Ogłoszono Ją podbitą, a oto nowy dowód, że umie zwyciężać**”.

Sienkiewicz angażował się w życie publiczne i polityczne. Organizował wiele akcji społecznych, między innymi w 1890 r. włączył się aktywnie w organizację Roku Mickiewicza, dzięki czemu powstały muzeum, a następnie pomnik Mickiewicza w Warszawie. Dnia 24 grudnia 1898 r., w setną rocznicę urodzin poety podczas krótkiej uroczystości poświęcenia pomnika władze carskie zakazały jakichkolwiek przemówień. Sienkiewicz zrezygnował z przemówienia więc w obecności przedstawicieli Społecznego Komitetu Budowy i 12,000 zaproszonych gości w milczeniu odsłonięto monument wieszca.

Przyjmując sugestię Senatu by szczególnie w tym roku popularyzować twórczość Sienkiewicza, w całej Polsce organizowane są tematyczne prelekcje, pogadanki, koncerty oraz ciekawe wystawy. Można tam obejrzeć pocztówki z podobiznami Sienkiewicza, jego listy, pierwsze wydania wszystkich dzieł oraz zaskakujące tłumaczenia np. „Ogniem i Mieczem” po chińsku, „Krzyżacy” po rumuńsku i niektóre tłumaczenia Quo Vadis, a było ich aż 57, Ciekawostką wystawy w Muzeum Niepodległości w Warszawie są stroje z ekranizacji "Ogniem i Mieczem”.

Podczas tegorocznego pobytu w Polsce zwiedziłam kilka wystaw związanych z obchodami Roku Sienkiewicza. Nie ominęłam pałacyku w Oblęgorku koło Kielc, podarowanego pisarzowi przez naród jako dowód wdzięczności z okazji 30–lecia pracy literackiej. Jego dzieła czytali tak arystokraci jak rzemieślnicy i chłopci. Obecnie mieści się tu muzeum Sienkiewicza. Czasem można tu jeszcze spotkać prawnuczkę Henryka Sienkiewicza.

Wanda Kalinowska, dzh

O Nagrodzie Nobla i Jej Polskich Laureatach



Alfred Bernhard Nobel, szwedzki chemik i inżynier, urodził się w Sztokholmie w 1833r. Z powodu słabego zdrowia miał prywatnych nauczycieli, później studiował inżynierie w USA i Petersburgu. Po powrocie do Szwecji zajął się badaniami nad materiałami wybuchowymi i wynalazł mieszanekę dynamitu i detonatory bez których nitrogliceryna i inne środki wybuchowe nie mogły eksplodować. Produkując te materiały dorobił się ogromnej fortuny. Nigdy się nie ożenił. Umierając w 1896r, pozostawił w testamencie sumę \$9.2 milionów na utworzenie Fundacji której celem jest przyznanie każdego roku pięciu nagród w następujących dziedzinach: fizyki, chemii, medycyny, literatury oraz za zasługi w utrzymywaniu pokoju w świecie. Po raz pierwszy nagrody zostały wręczone w piątą rocznicę jego śmierci, 10 grudnia 1901 roku.

Nagroda Nobla jest dostępna dla wszystkich narodowości. A oto Polaków którzy zostali laureatami tej nagrody.



Maria Skłodowska Curie (1867-1934) w 1903 roku wraz z mężem Piotrem Curie, z fizyki, za odkrycie pierwiastków radu i polonu i po raz drugi, z chemii w roku 1911 za wyizolowanie radu w formie metalicznej. Jest jedyną kobietą która dwukrotnie otrzymała nagrodę Nobla.

Henryk Sienkiewicz (1846-1916) -otrzymał nagrodę w 1905r za twórczość literacką.. Jego najbardziej znane powieści, przetłumaczone na około 50 języków, to Quo Vadis, Trylogia (Ogniem i Mieczem, Potop i Pan Wołodyjowski) oraz Pustyni i w Puszczy, i Krzyżacy.



Władysław Reymont (1867—1925) w roku 1924 otrzymał nagrodę literacką za powieść w czterech tomach „Chłopi”, opisującą życie polskich wieśniaków przez cztery pory roku

Czesław Miłosz (1911-2004.) został w roku 1980 nagrodzony jako poeta i pisarz o zaangażowaniu politycznym. Wysłany przez rząd komunistyczny na stanowiska dyplomatyczne w Waszyngtonie, a potem w Paryżu, poprosił o azyl polityczny. Został profesorem na uczelni Berkley w Kalifornii.



Lech Wałęsa (1943-) Przywódca „Solidarności” otrzymał nagrodę pokojową w roku 1983. Jemu częściowo przypisuje się upadek komunizmu w Polsce, a potem w innych krajach Europy Wschodniej.

Wisława Szymborska (1923 -2012) poetka, otrzymała nagrodę w roku 1996. Oprócz poezji w języku polskim znana jest z opublikowanych recenzji oraz tłumaczeń poezji francuskiej. Mamy z czego być dumni. Oby jak najwięcej. A co dalej.

Anna Łopińska, dzh



Jesteśmy w Polsce

Droga Druhno Przewodniczaca!
Drogi Druhu Kapelanie!



Harcerki i harcerze z parafii Św. Maksymiliana Kolbe z Mississauga którzy biorą udział w Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie, pragną złożyć najserdeczniejsze życzenia z okazji SDM 2016. W środę 27. lipca mieliśmy okazję pojechać na teren zlotu ZHR na Uniwersytecie Jagiellońskim gdzie braliśmy udział w katechezie i Mszy św. którą przygotował i odprawił ks. Biskup Polowy Jozef Guzdek. Przyjęto nas pięknie i wszyscy byliśmy bardzo zadowoleni, że mieliśmy okazję przeżyć to wydarzenie w duchu i gronie harcerskim.
CZUWAJ!

Dar dla Harcerstwa



Zarząd Okręgu jest bardzo wdzięczny za piękny gest ś.p. Pani Teresy Stanchły, która w swoim testamencie zapisała pewną sumę pieniędzy dla ZHP Kanada

Cała rodzina Państwa Stanchły bardzo udzielała się w Harcerstwie; pan Rafał Stanchły był kilka lat przewodniczącym KPH Bałtyk, ich jedyny syn Henryk, harcerz ze Szczepu Bałtyk, zginął tragicznie w młodym wieku.

Pieniądze zostaną dodane do funduszu Zarządu Okręgu na cele „znaczących projektów” .Druh phm. Marek Malicki, jako przedstawiciel wykonawców testamentu, przekazał czek druhninie hm. Halinie Sandig Przewodniczacej Z.O. w dniu 12go sierpnia, b.r.

Harcerstwo w Niemczech po II Wojnie Światowej

Warto zapoznać się z ruchem harcerskim w Niemczech, który rozwinął się po wyzwoleniu Polaków przez wojska polskie i alianckie.

Żywiłość z jaką organizacje harcerskie powstawały po uwolnieniu 7 obozów, wytrwałość i samozaparcie starszyny harcerskiej i młodzieży, będących w tak ciężkich warunkach, świadczą o głębokiej treści ideowej tej młodzieży i jej przywiązaniu do Harcerstwa.

W ciągu pierwszego tygodnia uwolnieni z obozów, jak i wywiezieni na roboty przymusowe do Rzeszy, urządzili na terenie obozu w Bergen-Belsen „Ognisko harcerskie”, podczas którego śpiewano pieśni harcerskie i każdy z obecnych opowiadał swoje przeżycia. Zebrani postanowili też rozpocząć pracę harcerską na wszystkich wyzwolonych terenach. Zresztą pracę taką prowadzili na własną rękę instruktorzy wszędzie tam, gdzie się znaleźli w chwili wyzwolenia.



Podobóz Lippstadt na Zlocie w Kolonii, 1946

I tak dh Starczewski rozpoczął pracę w Celle, dh Pfeifer organizował harcerstwo w Lubece, a kpt. Hm Szcześniewski we Frankfurcie. Codziennie prawie do Komendy Harcerskiej zgłaszali się harcerze dla nawiązania łączności, meldując o powstaniu drużyn harcerskich w miejscowościach w których przebywali.

Po kilku dniach prelegentka pojechała do obozu dla kobiet-żołnierzy w Niederalanger, którego komendantka dhna Irena Milewska zleciła jej przystąpić do zorganizowania drużyny harcerskiej. Wkrótce potem odbyło się tam zebranie starszyny harcerskiej w którym m.in. wzięli udział druhowie S. Broniewski naczelnik Szarych Szeregów, R. Białous komendant baonu „Zośka”, E. Konopacki komendant baonu „Wigry”, Burmajster i inni. Kolejne zebranie organizacyjne starszyny harcerskiej odbyło się w Lubece. Omówiono ogólną sytuację oraz warunki w jakich znajdują się harcerze i postanowiono niezwłocznie przystąpić do pracy organizacyjnej. W tymże czasie jeden z instruktorów „zorganizował” samochód i zaczął objeżdżać poszczególne tereny i obozy, wyławiając i organizując harcerzy oraz tworząc z nich drużyny. Wkrótce potem dh Starczewski zaczął wydawać centralne pismo harcerskie „Strażnica”, które wychodziło przez kilka lat i odegrało bardzo pozytywną rolę w rozwoju ruchu. Prócz tego wydanych zostało dwanaście numerów czasopisma „W Kręgu Rady” przeznaczonego dla drużynowych. Na ogół harcerski ruch wydawniczy bardzo się rozwinął. Wiele hufców wydawało swoje pisemka. Poza tym wydrukowano szereg książek. Poza własnymi wydawnictwami Komenda Główna rozproszyla w terenie 35,000 książek otrzymanych z Londynu i II Korpusu we Włoszech. Na wystawie czasopism w Eppstein dział harcerski prezentował się bardzo pokaźnie.

Dużą rolę w rozwoju ruchu harcerskiego odegrał Dom Harcerski w Maczkowie, użyczony Związkowi Harcerskiemu przez polskie władze wojskowe. Mieściła się tam siedziba naczelnych

władz harcerskich, odbywały się kursy, zjazdy i zebrania harcerskie. Zamieszkiwali w nim członkowie władz harcerskich oraz harcerze nie mający przydziałów gospodarczych, jak również harcerze poszukujący swych rodzin. Dom ten spełnił swe przeznaczenie bardzo dobrze. Większość instruktorów pracujących obecnie w Harcerstwie przeszła przez ten dom.

W końcu 1945 roku zwołana została konferencja starszyny harcerskiej z całych Niemiec, na którą przybył dh Sabbath, jako przedstawiciel władz harcerskich z Londynu. Zebrani ustalili organizację ZHP na terenie Niemiec, powołując Radę Starszyny ZHP z przewodniczącym na czele. Rada Starszyny wybrała Komendantkę Główną Harcerek, którą została dhna Irena Mydlarzowa i Komendanta Głównego Harcerzy, którym został dh Broniewski. Wobec jego czasowej nieobecności, funkcje Komendanta Głównego sprawował jego zastępca dh Burmajster. W skład władz naczelnych wszedł o. Warszawski, kapelan „Szarych Szeregów” oraz dr Wł. Dębski, który został szefem Komendy Główniej i inni.

W końcu 1945 roku Harcerstwo w Niemczech liczyło około 25,000 członków, zorganizowanych w 100 hufców i 800 drużyn. W tym czasie pracowało w Niemczech 120 instruktoerek i instruktorów harcerskich. W lipcu 1946 roku ruch harcerski zmniejszył się do 13,700 osób, zorganizowanych w 61 hufcach i 481 drużynach. Statystyka przeprowadzona na dzień 1 grudnia 1946 wykazała 47 hufców i 344 drużyn, liczące 7,500 młodzieży. Spadek ten należy tłumaczyć zarówno repatriacją ludności polskiej do kraju, jak i wyjazdem pewnej ilości młodzieży do II Korpusu we Włoszech.



Młodzież harcerska
Geislingen - 1945

Pod względem organizacyjnym Harcerstwo polskie w Niemczech zostało podzielone na dwa okręgi. Okręg Północny, obejmujący strefę okupacji brytyjskiej. Okręg ten miał cztery chorągwie i prowadzony był bezpośrednio przez Komendę Główną. Okręg Południowy, obejmujący strefę okupacji amerykańskiej i francuskiej, składał się z dwóch chorągwi i miał wyznaczonego komendanta, którym był zastępca Komendanta Głównego.

W okresie pierwszych 18 miesięcy istnienia odrodzonego Harcerstwa odbyły się trzy odprawy komendantek i komendantów chorągwi. Komenda Główna dokonała wizytacji całego terenu, zwizytowała wszystkie chorągwie (niektóre po dwa razy).

Przeprowadzono w chorągwiach 5 kursów podharcemistrzowskich, przeszło 20 kursów dla drużynowych, 7 kursów specjalnych, 74 obozy, przez które przeszło 2,800 harcerek i harcerzy, 4 zloty chorągwi i 8 zlotów hufców. Opracowano i wydano instrukcję normującą pracę harcerską w Niemczech, uwzględniając w nich lokalne warunki, w jakich trzeba było pracować.

Omawiając pracę harcerską w Niemczech nie można pominąć znacznych wyników, osiągniętych przez Harcerstw w pracy społecznej w obozach. Harcerki i harcerze opiekują się starcami, dziećmi, prowadzą świetlice, współdziałają w wydawaniu prasy obozowej itd. Nie sposób tu wymienić wszystkich dziedzin pracy społecznej harcerzy. Z chwilą przystąpienia do odtworzenia

ruchu harcerskiego w Niemczech przed kierownictwem Harcerstwa stało od razu palące zagadnienie, co robić z taką ilością młodzieży, która przebywa na terenie Rzeszy i jak jej zapewnić wykształcenie i ideowe wychowanie. Część tej młodzieży objęło polskie szkolnictwo powstałe na terenie Niemiec i kierowane przez P. Zimmera z ramienia władz polskich w Londynie. Obejmowało ono m.in. licea techniczne w Hanowerze i Frankfurtach z internatami, których kierownikami byli harcerze. Pewna część młodzieży, z inicjatywy płk. Sieleckiego, została wraz z nauczycielami wysłana do Włoch, skąd następnie wielu wyjechało do Anglii i innych krajów. Wiele starszej młodzieży wstąpiło do t.zw. Kompanii wartowniczych.



Obóz letni w Keln Mungesdorf, 1948

Jeżeli chodzi o sytuację materialną harcerzy, to utrzymywani oni byli w ramach akcji UNRRA. Dość poważną pomoc otrzymywano od władz polskich w Londynie, w miarę możliwości otaczała ich opieką 1 Dywizja Pancerna. Warunki jednak poprawiły się wydajnie z chwilą nadesłania przez dowództwo II Korpusu we Włoszech znacznej ilości żywności, ubrań koców itd.

Jeżeli chodzi o pomoc od organizacji niepolskich to należy podkreślić pomoc jaką ZHP w Niemczech otrzymywał od harcerki amerykańskich, dzięki staraniom dr Obierka oraz od skautek i skautów brytyjskich. Z UNRRA stosunki układały się różnie, zależnie od obsady personalnej poszczególnych teamów lokalnych. Natomiast władze wyższe tej organizacji wydały szereg zakazów pracy harcerskiej. Międzynarodowe Biuro Skautowe, znajdujące się w Londynie, nie nawiązało z Harcerstwem w Niemczech kontaktu.

W związku z odejściem 1 Polskiej Dywizji Pancerniej do Anglii, kierownictwo ZHP w strefie angielskiej musiało zlikwidować swoją działalność na tamtejszym terenie. Z tym dniem bowiem wszystkich pozostałych tam uznano za tzw. „displaced persons”. I wszelka praca organizacyjna byłaby uniemożliwiona. Dłha Mydlarzowa opuściła Niemcy ostatnim transportem wojskowym.

Przedruk

Uzupełnienie

Okręg Północny: Strefę Brytyjską obejmowała działaniem 1 Dywizja Pancerna (Mączków) – Chorągiew „Skrzydła”. Po rozwiązaniu Dywizji w czerwcu 1947 roku Chorągiew została włączona do Chorągwi Żurawie. Chorągwie „Kresowa” i „Warta” istniały jeszcze w 1949 roku. Intensywna działalność ruchu harcerskiego Chorągwi „Warta” skupiała się w Ośrodku Szkolnym w Lippstadt, Westfalia, który powstał już 1945 roku.

Pierwszy zlot Chorągwi odbył się w listopadzie 1945 r. w Lippstadt a kolejny w sierpniu 1946 r. w Koln-Etzel. W 1947 roku odbył się zlot Chorągwi Nadreńskiej „Warta” w Reckenfeld a w lipcu 1948 r. w Keln Mungesdorf. Również w 1948 zorganizowano dwutygodniowy kurs drużynowych.

Wiele instruktorów i młodzieży harcerskiej wyemigrowało do Kanady:

Czubak, Tadeusz, hm
Halek Stanisław, hm
Halek, Zofia, hm

Łopińska (Koszulińska), Anna, dzh
Łopiński, Mieczysław, dzh
Podkowińska(Sztajmiller), Zofia,hm

Jancewicz (Staszewska), Halina,pwd
Żegliński, Tadeusz

Staszewski, Witold
Niektórzy z nich są do dziś w szeregach ZHP.

Z TERENU

Polacy na Kanadyjskiej Ziemi

Akcja Letnia 2016 jednostek z Edmonton i Calgary odbyła się ponownie na Stacji Kopernik, nad jeziorem Garner na północ od Edmonton. Przybyło ponad 70 zuchów, harcerek, harcerzy i kadry. Tegorocznym hasłem było „Wyrastamy w Kanadzie z polskich korzeni.”

W czasie obozu harcerki zapoznawały się z postaciami sławnych Polek, a zuchy przerabiały sprawność Pana Kleksa. Mimo deszczowej pogody było wystarczająco okazji, aby pójść na plażę, zwiedzić jedno z pierwszych miejsc osiedlenia Polaków w Albercie, pójść na kilka wycieczek, i zbudować szałas na sąsiednim terenie.



Po powrocie z akcji letniej również w tym roku został ogłoszony konkurs na wspomnienie (w opisie lub rysunku) największego przeżycia z obozu.

Pierwsze miejsce wygrała Kasia Władyka, harcerka z Calgary. Gratulacje! Wszystkim uczestnikom dziękujemy za udział, a całej komendzie, gospodyniom, pielęgniarkom i opiekunkom wyrażamy podziękowanie za ich trud, czas i troskę w przygotowaniu i przeprowadzeniu akcji letniej.

Czuwaj! Agata Starczyk, phm Hufcowa Hufca Harcerek „Młody” Bór”

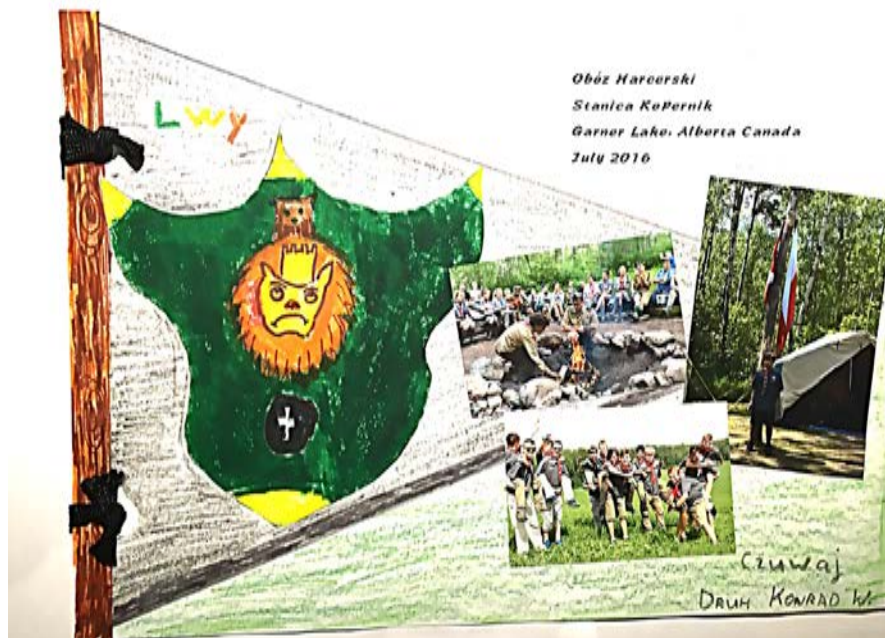


Nagrody Konkursu „Największe przeżycie obozu”

Nr. 1



Nr. 2



Beata Grodź

Wzrastamy w Kanadzie z polskich korzeni

Tak jak w przeszłym roku, miałam możliwość brać udział w obozie w Stanicy Kopeernik przy jeziorze Garner. Ponieważ, w tym roku byłam harcerką, poraz pierwszy razem i to stanowisko miało wpływ na moje wrażenia. Gdy zajechaliśmy do Stanicy padał deszcz i grzmiało z błyskawicą. Natomiast, harcerski musieliśmy postawić namioty w tych warunkach. My ostatecznie postawiliśmy wszystkie pięć namioty. Pierwsza noc była bardzo zimna, ale my nie mieliśmy nocną wartę. Następnej nocy, miałam pierwszą wartę. Na szczęście nie było zbyt zimno, i bardzo się to spodobało mi.

Nasze ogniska były najlepszą częścią obozu. Śpiewaliśmy dużo piosenek, bawiliśmy się w gry i mieliśmy świetne zbudowane ogniska (prawie) każdym razem. Potem gry nocne były też wspaniałe dlatego że zamiast spać graliśmy w

Nr. 3

Wzrastamy w Kanadzie z polskich korzeni

Tak jak w przeszłym roku, miałam możliwość brać udział w obozie w Stanicy Kopeernik przy jeziorze Garner. Ponieważ, w tym roku byłam harcerką, poraz pierwszy razem i to stanowisko miało wpływ na moje wrażenia. Gdy zajechaliśmy do Stanicy padał deszcz i grzmiało z błyskawicą. Natomiast, harcerski musieliśmy postawić namioty w tych warunkach. My ostatecznie postawiliśmy wszystkie pięć namioty. Pierwsza noc była bardzo zimna, ale my nie mieliśmy nocną wartę. Następnej nocy, miałam pierwszą wartę. Na szczęście nie było zbyt zimno, i bardzo się to spodobało mi.

Nasze ogniska były najlepszą częścią obozu. Śpiewaliśmy dużo piosenek, bawiliśmy się w gry i mieliśmy świetne zbudowane ogniska (prawie) każdym razem. Potem gry nocne były też wspaniałe dlatego że zamiast spać graliśmy w

fantastyczne gry w ciemności. Ale gdy grałam, moje buty były namoczone i wpadłam w dziurę z niemi. Muszę opowiedzieć o dwóch zajęciach o których zawsze będę wspominać. Była fajna harcerskawycieczka przez noc 10 minut od Stanicy. W przygotowaniu, spakowaliśmy nasze przedmioty do plecaków.. Również, trzeba było zapakować sznur i tarp, aby postawić nasze ochrony. Kiedy doszliśmy do miejsca, było dużo komarów i owadów. Tam my pochyliśmy chude drzewa i zakryliśmy je tarpami.. Wieczorem mieliśmy super ognisko i pyszny obiad z kielbasą. Śpiewaliśmy też piękne harcerskie piosenki w języku naszych dziadków. Ponad to, nasza Komenda zorganizowała zwiedzenie do cmentarzu w okolicy Stanicy gdzie Polacy są pochowani. Zaświeciliśmy świece i

fantastyczne gry w ciemności. Ale gdy grałam, moje buty były namoczone i wpadłam w dziurę z niemi.

Muszę opowiedzieć o dwóch zajęciach o których zawsze będę wspominać. Była fajna harcerska wycieczka przez noc 10 minut od Stanicy. W przygotowaniu, spakowaliśmy nasze przedmioty do plecaków.. Również, trzeba było zapakować sznur i tarp, aby postawić nasze ochrony. Kiedy doszliśmy do miejsca, było dużo komarów i owadów. Tam my pochyliśmy chude drzewa i zakryliśmy je z tarpami.. Wieczorem mieliśmy super ognisko i pyszny obiad z kielbasą. Śpiewaliśmy też piękne harcerskie piosenki w języku naszych dziadków. Ponad to, nasza Komenda zorganizowała zwiedzenie do cmentarzu w okolicy Stanicy gdzie Polacy są pochowani. Zaświeciliśmy świece i

stawiliśmy małe flagi naszej ojczyzny w ich pamięci. Dowiedzieliśmy się o różnych sławnych Polek które spełniły niesamowite rzeczy. Jedną z najważniejszych była Maria Skłodowska Curie, naukowcą, która odkryła radium oraz polonium. Dzięki jej pracy poza granicami polski, mamy możliwość przeświecienia. Mimo to że skończyła studia i wykonywała prace poza Polską, we Francji i miała polskie korzenie z których była dumna. Jako harcerka, ja też jestem dumna moich polskich korzeni. Harcerstwo pozwala nam pokazać i pogłębiać naszą polskość w Kanadzie bo harcerstwo jest przepiękną polską tradycją między młodzieżą.

stawiliśmy małe flagi naszej ojczyzny w ich pamięci. Dowiedzieliśmy się o różnych sławnych Polek które spełniły niesamowite rzeczy. Jedną z najważniejszych była Maria Skłodowska Curie, naukowcą, która odkryła radium oraz polonium. Dzięki jej pracy poza granicami Polski, mamy możliwość przeświecienia. Mimo to że skończyła studia i wykonywała prace poza Polską, we Francji i miała polskie korzenie z których była dumna. Jako harcerka, ja też jestem dumna moich polskich korzeni. Harcerstwo pozwala nam pokazać i pogłębiać naszą polskość w Kanadzie bo harcerstwo jest przepiękną polską tradycją między młodzieżą.

****Oryginał jest słabo czytelny – powyżej umieściliśmy przedruk tekstu.****

Obóz Letni– Uniwersum

W tym roku odbył się wspaniały obóz harcerski! Był on trochę inny od poprzednich, ponieważ byli z nami druhowie ze Szczepu Poprad. Wszyscy byli bardzo zadowoleni z ich obecności, dlatego, że przynieśli ze sobą dużo uśmiechu na twarzy i wiele talentów. Na obozie było dwunastu harcerzy z Hufca Orleńa i sześciu ze Szczepu Poprad.



Razem z kadrami było nas dwudziestu pięciu szczęśliwych harcerzy. Komendantem obozu był Jeremi Duszyński, a ważnym gościem na obozie był zastępca komendanta akcji letniej w pierwszym tygodniu - Grzegorz Wołejko.

Tegorocznym tematem obozu był Wszechświat, czyli wszystko co nas otacza, dlatego obóz nazywał się Uniwersum. W związku z tematem, podczas obozu odbywały się rozmaite zajęcia. Harcerze mogli zdobyć sprawność „młodego astronoma”, uczyli się o różnych konstelacjach gwiazd, skąd się one biorą oraz jak można odnaleźć kierunki

świata za ich pomocą - czyli informacje niezbędne dla każdego wędrownika! Zdobywaliśmy również sprawności terenoznawcze, sportowe, pierwszej pomocy i inne.

W tym roku dużo pracy poświęciliśmy stopniom harcerskim. Aż czterech druhowi zdało próbę na młodzika, czterech na wywiadowcę i jeden druh na ćwika! Gratulacje za ich ciężką pracę!

Jak już wszyscy wiemy, w 2017r. odbędzie się Światowy Zlot ZHPpgk na terenie Kanady. Z tego też powodu odbyło się na obozie dużo gier i zabaw przygotowawczych na tę wspaniałą imprezę.

Jak co roku, mieliśmy nasze tradycyjne zajęcia z Hufcem Ogniwo, a między innymi super grę obozową „Bomba”, gdzie przez 8 godzin (z przerwą na kolację) obozy napadały się i broniły przed bezlitosnymi atakami przeciwnika. Oczywiście gra odbywała się pod czujnym okiem kadry, która dbała o bezpieczeństwo naszych harcerzy i harcerek i o to, aby panował wśród wszystkich dobry duch.

Kolejny raz w tym roku byliśmy zaproszeni i mieliśmy przyjemność wybrać się razem z Hufcem Ogniwo na coroczną „Hawajską Noc”, która odbyła się na terenie gospodarza wieczoru Szczepu Podhale. Jak zawsze było dużo śmiechu i świetnej zabawy.

Mieliśmy też w tym roku super piosenkę obozową „Wszystko co łączy nas”, do melodii piosenki „Justin Bieber”. Zaśpiewaliśmy ją na wspólnym ognisku, gdzie otrzymaliśmy burzę oklasków. Okazała się ona wielkim sukcesem.

Nie możemy zapomnieć o specjalnym podziękowaniu dla naszego opiekuna obozu Grzegorza Wołejko, który także doprowadził na teren obozu prąd i wodę!

Jesteśmy dumni z naszych uczestników tegorocznego (bardzo udanego!) obozu Uniwersum. Dziękujemy wszystkim za ciężką pracę i dobry humor! Zapraszamy Was na następne obozy oraz na Zlot 2017!

Czuwaj! Dh. Patryk Lubczyński



Hufiec „Orleta” - Montréal

Obóz „Chimera”

Jak od wielu lat Hufiec Ogniwo bierze udział w Akcji Letniej na Kaszubach. W tegorocznym obozie prowadzonym przez pwd. Veronikę Chudzińską wzięło udział 16 harcerek.

Obóz nazywał się „Chimera”, to znaczy, jedno zwierzę złożone z części różnych zwierząt. Wybraną chimera dla naszego obozu był „Peryt” mieszanka sarenki z orłem.

Podczas całego obozu harcerki pracowały nad cechami sarenki, przyjaciółki lasu, (delikatność, tkiwość) lub orła (silny, odważny, chytry). Pracowałyśmy nad dwoma sprawnościami: Sprawność biwakowania (Orzeł) i sprawność Przyrodniczki (Sarenka). Na koniec obozu każda harcerka była idealną chimera; obrazem siły i delikatności.



W tym roku komenda wprowadziła codzienną punktację związaną z tematem obozu. Harcerki zdobywały punkty do swych sprawności. I tak harcerka, która wykazała się siłą otrzymywała punkt Orła, natomiast za koleżeństwo zdobywała punkt Sarenki.

Nieraz, zdarzało się, że cały obóz wykazał się tymi samymi cechami. Na przykład jednego popołudnia cały obóz wyruszył na biwak do Gun Lake. Zaczęło padać, ale żadna z harcerek nie marudziła tylko wzięły się za budowanie szałasów.



Starsze harcerki pomagały i prowadziły młodsze, więc po kilku minutach wszystko było zbudowane! Prawdziwa przygoda zdarzyła się w nocy, gdy mocny wiatr zniszczył harcerkom szałas.

Bez żadnego wahania i bez poleceń komendy, harcerki szybko zaczęły współpracować tak, aby nikt nie zmókł i żeby szałas znów był w dobrym stanie.

Następnego dnia, po powrocie z biwaku, każda harcerka dostała punkt

Orła za swoją wytrzymałość i siłę, a dodatkowo pyszną, gorącą czekoladę z ciasteczkami.
Czuwaj! Veronica Chudzińska, pwd
Hufiec „Ogniwo”

Złoty Jubileusz Szczepu „Dunajec”



Bankiet z okazji 50-lecia Szczepu Wodnego Dunajec odbył się 9 kwietnia 2016 roku.

Na uroczystość zostali zaproszeni byli i obecni harcerze i instruktorzy Szczepu Dunajec oraz harcerki i instruktorki z siostrzanego Szczepu harcerek Wisła, członkowie i przewodniczący Kół Przyjaciół Harcerstwa, oraz władze ZHPpgK w Kanadzie.

Na obchody złotego jubileuszu Szczepu Dunajec na salę Związku Polaków Kanadzie, Grupa II w Hamilton, przybyło około 260 osób.

Zapanowała wspaniała atmosfera, gdy po wielu latach spotykała się harcerska brać ze wszystkich dekad, poczynszy od tych, którzy prowadzili pierwsze zbiórki, drużyny i obozy do tych, którzy czynią to obecnie. Wspomnienia z lat pracy w harcerstwie spletały się z informacjami o życiu osobistym.

Bankiet oficjalnie rozpoczął się wprowadzeniem oryginalnego sztandaru Szczepu z 1962r i odczytaniem rozkazu Komendanta Chorągwi w Kanadzie z 1965 roku, który zatwierdził utworzenie Szczepu Wodnego Dunajec w Hamilton.

Modlitwę przed kolacją odmówił ks. Florian Stasiński, proboszcz Parafii Św. Stanisława Kostki w Hamilton. Kolacja została przygotowana przez Koło Przyjaciół Harcerstwa w Hamilton.



Zaraz po kolacji zostały odczytane życzenia od Prezesa Kongresu Polonii Kanadyjskiej harcmistrzynie Teresy Berezowskiej i od ks. Jerzego Nowaka który był kapłanem Szczepu pod koniec lat 70-tych, lecz nie mógł być z nami osobiście.

Kolejne życzenia złożyła Przewodnicząca Zarządu Okręgu Kanada, hm. Halina Sandig, Hufcowy Hufca

Pieniny, phm. Robert Wołoch podziękował wszystkim za ich wkład w budowę Szczepu Dunajec oraz gratulował osobistych sukcesów życiowych, które przyczyniły się również do sukcesów naszego Szczepu.

Następnie poproszono o wystąpienie wszystkich poprzednich szczeptowych jak i obecnego szczeptowego phm Drake Richardson. Nieobecnych szczeptowych którzy nie mogli przybyć oraz tych którzy odeszli na wieczną wartę reprezentowali harcerze ze Szczepu Dunajec trzymając zapalone świece.

Wszystkim szczeptowym oficjalnie podziękowano za lata ich pracy w kierowaniu Szczepem oraz przekazywanie hamiltonskiej młodzieży ideałów harcerskiej służby Bogu, Ojczyźnie i Bliźnim.

Na zakończenie części oficjalnej wszyscy byli i obecni harcerze ze szczepu Dunajec a było ich około 80 zgromadzili się do pamiątkowego zdjęcia.,

Robert Wołoch, phm

Pniemy się Wzwyż

Harcerskim obowiązkiem jest piąć się wzwyż i pogłębiać wiedze. Z tego właśnie powodu 30 kwietnia, b.r. nasza młodzież harcerska zebrała się w sali parafialnej Św. Kazimierza na Roncesvalles, aby sprawdzić swoje osiągnięcia. Ponad 140 młodzieży ze szczepów: Bałtyk, Dunajec, Kaszuby, Parasol, Rzeka, Wieliczka i Wigry, podzielonych na 27 ekip wzięło udział w tegorocznym konkursie wiedzy harcerskiej "Pniemy się wzwyż". Cztery pokoje zabrzmiały pytaniami, dzwonekami i odpowiedziami. Oto wyniki:

Juniorki:	Seniorki	Wędrowniczki
1. Szarotki	1. Wieliczka	1. Wieliczka
2. Szarotki.	2. Wieliczka	2. Szarotki
3. Wisła	3. Rzeka	3. Rzeka
Juniorzy:	Seniorzy	
1. Bałtyk 1	1. Remis: Bałtyk 1 i Bałtyk 2	
2. Bałtyk	2. n/a	
3. Śląsk	3. Wigry	

W ten sam dzień odbył się także konkurs śpiewu z piosenkami na temat „Ze śpiewem przez świat”. Wiele drużyn harcerskich napisało swoje własne piosenki, lub też słowa do znanych melodii słyszanych w radiu.

Dziękujemy naszym jurorom za ich czas i oceny.

Oto wyniki:

Harcerki	Harcerze
1. Wieliczka	1. Wigry
2. Szarotki2.	2. n/a
3. Wisła	3. n/a

Przed rozpoczęciem konkursów witaliśmy się serdecznie ze wszystkimi przyjeżdżającymi, a w przerwie wykorzystaliśmy czas na rozmawy z harcerkami i harcerzami z obecnych szczepów. Po skończonych konkursach zjedliśmy pyszną kolację i deser. Jeszcze kilka wspólnych chwil i nadszedł czas rozstania, każdy odjeżdżał z nadzieją na następne spotkania.

Czuwaj! Julia Skrodzki i Victoria Magon



Kolonia Zuchów Chłopców „Brygada”

Od 2-go do 16-go lipca 2016r., na stancyi Karpaty na Ontaryjskich Kaszubach, odbyła się kolonia zuchowa pod nazwą „Brygada”. W kolonii brały udział zuchy ze wszystkich gromad zuchowych w Ontario, a także kadra z różnych szczepów. Kadra składała się z następujących członków: komendant dh. Michał Żabiński; oboźny dh. Tomek Iwanek, wodzowie: dh. Sebastian Smoliński, dh. Jakub Staniszewski, dh. Mateusz Ruta; przyboczni - dh. Sebastian Herbasz, dh. Michał Chorobik; instruktorzy przy kolonii dh. Maciej Łacki, dh. Konrad Dąbrowski, i dh. Jerzy Cierpich.



Temat kolonii łączył się z naszą główną sprawnością kolonii – sprawność „Żołnierz”, a więc miała charakter wojskowy i teren kolonii stał się poligonem wojskowym. Zuchy zostali rozdzieleni do trzech baraków, a każdy barak miał jakąś specjalizację wojskową. Zuchy w baraku Lwów nosili zielone obozówki reprezentowali siły lądowe, zuchy w baraku Poznań nosili granatowe obozówki i reprezentowali marynarkę a zuchy w baraku Wilno nosili szare

obozówki i reprezentowali lotnictwo. Co wieczór zuchy wchodziły w szóstkach do sztabu dowodzenia, gdzie pomagali generałowi przygotować obronę terenu przed nadchodzącym nieprzyjacielem. Zuchy otrzymywali żołnierzyki – ilość zależała od zachowania podczas dnia – i mogli je kłaść gdziekolwiek na mapie Kaszub. Pod koniec pierwszego tygodnia nadchodzący nieprzyjaciel przedostał się przez obronę i zuchy musiały strategicznie pomyśleć jak najlepiej zatrzymać impet wroga. Kadra również w pełni uczestniczyła w grze nosząc kostiumy i zbierając punkty.

Pierwszy tydzień kolonii składał się głównie z przygotowań wojskowych jak np. tor przeszkód, wycieczki i zajęcia z kolonią dziewczynek. W poniedziałek byliśmy na wspólnym kominku zuchowym na stancyi Bucze, a następnego dnia wyruszyliśmy na wycieczkę krajoznawczą do pobliskiego Gun Lake. Zuchy miały szansę zapoznać się lepiej z okolicą i zobaczyć, gdzie znajduje się linia frontu naszej bazy wojskowej. W czwartek wyruszyliśmy do Crooked Slide Park, gdzie zuchy miały szansę ścigać się łódkami złożonymi podczas majsterkowania. Zuchy tak się dobrze bawiły, że wielu nie chciało wsiadać do samochodów w powrotną drogę.



W piątek rano na placu Millenium zuchy z kolonii „Brygada” brały udział w olimpiadzie z kolonią z Bucza i Montrealu. Było kilka rodzajów konkurencji : strzelanie z plastikowych łuków

W piątek rano na placu Millenium zuchy z kolonii „Brygada” brały udział w olimpiadzie z kolonią z Bucza i Montrealu. Było kilka rodzajów konkurencji : strzelanie z plastikowych łuków

do celu, skok w dal i rzucanie ciężarem. Wszyscy się dobrze bawili i wielu zuchów otrzymało w nagrodę medale.. Mocne deszcze i silny wiatr w sobotę spowodowały, że musieliśmy pierwszy raz w historii przesunąć nasz wspólny kominek zuchowy na niedzielę który odbył się na terenie harcerek z Montrealu tuż po Mszy św. Po obiedzie zorganizowaliśmy nasz ostatni trening wojskowy przed wielką bitwą, która odbyła się w poniedziałek rano w drugim tygodniu. Podczas bitwy zuchy musiały zbudować szałas i przygotować się na nadchodzącego nieprzyjaciela. Wkrótce wróg czyli kadra przebrana za żołnierzy zaatakowała i zuchy były zmuszone bronić się używając pistoletów na wodę i balonów z wodą. Po emocjach w stoczony bitwie zuchy miały czas na obiad i odpoczynek a w tym czasie kadra przerobiła pokój tematowy, aby odpowiadał nowemu tematowi i sprawności: „Łazik”.



Podczas drugiego tygodnia przybycie łazika stało się nowym obrzędem wieczornym dla zuchów. Szóstki zuchowe po kolei wchodziły i siadały w kole razem z głównym łazikiem – Komendantem, który przeprowadzał krótką gawędę i 30 sekundową ciszę z zuchami. W tym czasie zuchy miały cierpliwie i spokojnie słuchać ptaków śpiewających, jak i obserwować salę ozdobioną różnymi gałęziami, świeczkami i lampkami. Po ciszy zuchy miały wstać, odłożyć do pudełek swoją punktację, która składała się z piór i narysować coś, co widzieli lub im się podobało podczas dnia w swoich dzienniczkach, które były złożone i ozdobione podczas majsterkowania. We wtorek, w ramach poznawania okolicy wyruszyliśmy na Trzy Krzyże. Tu zuchy odnaleźli list od tajemniczego mistrza łazików, który im więcej powiedział o lokalizacji i gdzie następnego dnia wyruszą na wędrowkę.



W środę rano nasza kolonia wyruszyła na wycieczkę do bazy wojskowej w Petawawie. Tutaj przewodnik „Danger Dave” podzielił zuchy na dwie grupy. Jedna grupa weszła do muzeum wojskowego i musiała znaleźć odpowiedzi na zadane pytania, a druga została na dworze i po krótkiej prezentacji o spadochronach miała szansę powspinać się po czołgach i różnych innych nieaktywnych już pojazdach wojskowych. Po zwiedzeniu bazy

ponownie wsiedliśmy do autobusu i dojechaliśmy do Parku Artyleri. Siedząc w cieniu zjedliśmy lunch, przyglądając się częściom ekwipunku artyleryjskiego rozłożonym w dolinie przy bazie. Po lunchu zrobiliśmy kilka zdjęć grupowych przy pomniku żołnierzy kanadyjskich, którzy zginęli walcząc w Afganistanie. Choć myśleliśmy, że to był koniec naszej wycieczki, Dave niespodziewanie zaprosił nas do największej bazy lotniczej w Kanadzie, gdzie mogliśmy

obejrzeć Chinook nowe helikoptery armii kanadyjskiej. Dużo zuchów i nawet członków kadry było pod wrażeniem wielkości helikopterów oraz samej bazy. Na koniec wycieczki podziękowaliśmy żołnierzom i naszemu przewodnikowi i wróciliśmy na teren stacji w samą porę na kolację.



W piątek rano spotkaliśmy się z zuchami z Montrealu na plaży publicznej, aby się lepiej zapoznać i pobawić w wodzie. Pogoda nam sprzyjała, choć według prognozy miało padać i każdy bawił się dobrze. Pod wieczór nasz tajemniczy mistrz łazików, dh. Szymon Sekściński, pojawił się i po krótkiej gawędzie ogłosił, że zuchy są gotowe otrzymać swoje sprawności gdyż każdy zasłużył na nie. Ten obrzęd był ostatecznym sygnałem nadchodzącego końca kolonii, skoro

następnego dnia trzeba było się pakować i wyruszać do domu.

Na zakończenie chciałbym serdecznie podziękować naszej kadrze, opiekunkom, kucharkom, instruktorkom i instruktorom, którzy pomogli w przeprowadzeniu tak wspaniałej kolonii. Szczególnie jestem wdzięczny mojej kadrze, która włożyła tak wielki wysiłek przed, jak i podczas kolonii oraz ratownikom z innych obozów. *Maximum gaudium* mnie ogarnia gdy tylko myślę o przyszłości zuchów i kadry.

Czuwaj, Michał Żabinski, pwd

Komendant Kolonii Zuchowej „Brygada”

„Słowianie” Biwak Zuchowy

Gromady zuchów „Morkie Lwy” z Brampton, „Morskie Orły” z Toronto oraz zuchy ze Szczepu „Zarzewie” dnia 29 kwietnia 2016 r. wyjechały do Blue Springs w Acton na trzydniowy biwak. Biwak dla ponad 50 uczestników, jeden z największych biwaków zuchowych, zorganizowała dhna Ania Kowalczyk.

Po przybyciu na miejsce i rozpakowaniu rzeczy w pokojach, zuchy szybko udały się na pierwsze spotkanie z innymi uczestnikami biwaku oraz grę w piłkę nożną. W tym czasie panie kucharki przygotowały nam pierwszy wieczorny poczęstunek: warzywa ze smacznym sosem. Do jadalni udaliśmy się z naszymi wodzami, gdzie posiłek zniknął w szybkim tempie.





Wieczorem, na rozpoczęcie programu, został przygotowany obrzęd mający wprowadzić wszystkich w tematykę biwaku: „SŁOWIANIE”! Poszliśmy więc do lasu, gdzie na polanie oświetlonej świeczkami czekali na nas łucznicy. Teraz każdy zuch otrzymał własny łuk i strój słowiański. Wyglądaliśmy jak prawdziwi Słowianie! Tak zakończyliśmy ten nasz pierwszy dzień, bo był już czas iść spać aby nabrać energii na następną dzień.

Rano o godzinie 7-mej, już na godzinę przed planowaną pobudką, jako pierwsze gotowe do zabawy były zuchy z gromady Morskie Lwy. Ciepło ubrani, pod opieką swego wodza, udali się na bieg dookoła małego jeziora i zapoznali się z terenem Blue Springs. Atrakcją na trasie była ściana do wspinania.

O godzinie 8-mej dhna Ania i wodzowie przebudzili pozostałe zuchy, które po krótkiej gimnastyce i porannej toalecie, wszyscy w pełnych mundurach, stawili się na poranny apel. Po modlitwie i ciepłym śniadaniu za które podziękowaliśmy paniom kucharkom, nadszedł czas na rozpoczęcie gier i różnego rodzaju zajęć. Słowianie –zuchy mieli za zadanie, używając farb i własnej wyobraźni, pomalować swoje tarcze i ozdobić je jakimś ciekawym obrazkiem.



Zadaniem dziewczynek było wykonanie, przy użyciu siana i płótna, Marzanny-lalki, którą w staropolskiej tradycji topiono w rzekach na odejście zimy i rozpoczęcie wiosny. Tak spędziliśmy czas aż do obiadu. Posileni dobrym obiadem zaczęliśmy popołudniowe zajęcia. Słowianie mieszkali w leśnych domkach więc naszym zadaniem było teraz zbudowanie takiego domku-szałasu, używając do tego drewna, siana i innych znalezionych w lesie materiałów. Do pomocy dostaliśmy jeszcze trochę sznurka. Podzieleni na sześciuosobowe grupy, pod opieką swego wodza, przystąpiliśmy do pracy. W lesie powstały wspaniałe domki-szałasy, które były prezentowane przez ich „budowniczych” wszystkim pozostałym „Słowianom” w czasie obchodu.

Teraz pozostał do realizacji kolejny punkt dzisiejszego dnia aktywnych zajęć, podchody. Podchody polegały na tym, że jedna grupa przechodziła trasę zostawiając kartki, które w zaszyfrowany sposób wskazywały dalszą trasę. Niektóre instrukcje wskazywały też zadanie do wykonania np. „zaśpiewajcie hymn polski”. Zabawa w podchody bardzo podobała się zuchom, które przemierzały trasę niemal biegiem, zasługując sobie na dobrą kolację.



Wzmocnieni nowymi siłami, zjedzoną kolacją, wykorzystując czas przed zachodem słońca, poszliśmy do parku, gdzie znowu było wiele możliwości wspaniałej zabawy przy pokonywaniu przeszkód, ćwiczeń równowagi i wspinaczki. Dzień zakończyliśmy kominkiem a więc wspólnym śpiewem i płasami, ucząc się przy tym nowych płasów skrzatowych. Wspólna modlitwa wieczorna dała sygnał do pójścia spać po tak aktywnym dniu.

Niedziela była ostatnim dniem naszego biwaku. Poranna gimnastyka, apel i śniadanie poprzedziły czas przygotowania do wyjazdu. Pod nadzorem wodzów spakowaliśmy więc wszystkie rzeczy.

Teraz jeszcze raz w pełnych mundurach stawiliśmy się do apelu kończącego biwak. Wszyscy uczestnicy otrzymali swoje sprawności: Słowiana lub Słowianki. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w kościele św. Eugeniusza de Mazenod w Brampton, aby wziąć udział w niedzielnej Mszy św., zanim rodzice odbiorą nas do domów. Biwak był naprawdę wspaniałym przeżyciem i pozostanie na długo w naszych wspomnieniach.

Jakub Staniszewski, HO

Komendant Biwaku "Słowianie"

Biwak "Inventum"

Późną nocą dojechaliśmy do Annikki Snow Center na biwak „Inventum.”. Ponieważ biwak był w marcu, mieliśmy nadzieję że zajęcia będą zimowe, ale pogoda na to nie pozwoliła, bo śniegu nie było! Harcerze i kadra wpakowali się do naszego domu, i rozpakowali plecaki. Kucharze w tym czasie przygotowali mały poczęstunek na wieczór przed kominkiem.



Kominek w pierwszą noc był krótki ale wesoły, a potem przyszedł czas na

pierwszy obrzęd. Harcerze otrzymali informacje że do odkrycia tematu biwaku dotyczącego pierwszych podróżników Nowego Świata i traperów zaprowadzi ich przejście przez las trasą znalezionych listów oraz śladami krwi. W czasie obrzędu harcerze dowiadują się o poprzednim obozie traperskim, i jego zniknięciu razem z futrami. To koniec pierwszego dnia a w przygotowaniu na wędrowkę następnego dnia wszyscy udali się na nocny odpoczynek.



Pobudka zbudziła ich o siódmej rano i harcerze przygotowali się na apel w pełnych mundurach na zimnym placu apelowym. Druh komendant Michał Żabiński oficjalnie rozpoczął Biwak „Inwentum”. Po śniadaniu był czas na pierwszą grę. Używając kompasów należało odnaleźć kolejne stacje i znaleźć szlak w lesie. Wędrując harcerze znajdowali listy napisane w kodzie Morse’a, prawdopodobnie zostawione zostały przez poprzedni obóz traperski i miały doprowadzić ich do odnalezienia traperów.

Przed rozpoczęciem gry oboźni nauczyli harcerzy jak posługiwać się kompasem, aby nie zagubić się w lesie. Po krótkiej przerwie na herbatę oboźni powiedzieli że kończą się zapasy żywności i trzeba iść aby znaleźć futra do sprzedaży i jedzenie. Kiedy harcerze doszli do przedsiębiorcy dowiedzieli się że mówi on tylko w kodzie Morsa, i nie można się z nim porozumieć innym językiem.. Pomimo to, jedzenie się znalazło więc harcerze wrócili na obiad do lodge.

Po obiedzie, harcerze ćwiczyli śpiew nowych piosenek harcerek oraz w przygotowaniu do następnej gry uczyli się alfabetu Morse’a. Potem wrócili do lodge, gdzie listy napisane kodem musieli przepisać po polsku i oddać w zamian za jedzenie na kolację. Był też czas na przećwiczenie piosenki obozowej. Po kolacji był apel, flagi zostały opuszczone, i długi dzień skończył się ciszą nocną. Młodzi harcerze szybko zasnęli, ale nie zanim druh Radek, opiekun biwaku, opowiedział historię na dobranoc..



W ostatni dzień biwaku po śniadaniu nastąpiło pakowanie i sprzątanie lodge. Od 9:15 przez godzinę harcerze bawili się w sporty. Następna gra polegała na tym, że w błocie znaleziono ślady butów które nie pochodziły z naszego obozu, ale prawdopodobnie z obozu poprzedniego.

Zadaniem harcerzy było znalezienie trapera, który zostawił te ślady i tym sposobem znaleźć wszystkich traperów i wreszcie dowiedzieć się co się stało z poprzednim obozem i dlaczego zniknął. Naturalnie harcerze znaleźli jednego trapera schowanego w lesie.

Traper powiedział im że nie pokaże im gdzie jest skarb poprzedniego obozu dopóki nie pomogą mu w walce z Indianami. Harcerze zaczęli wielką bitwę z „Indianami”, aby zdobyć trzy miejsca, których bronili Indianie. Po wygraniu bitwy znaleziony traper doprowadził harcerzy do skrzyni, a gdy ją otworzył w środku były sprawności! Kadra zabrała sprawności, a wszyscy podziękowali traperowi. Na końcowym apelu harcerze dostali sprawności, punktacja była policzona i nagrody rozdane. Po apelu harcerze wzięli plecaki i pojechali do domu zmęczeni ale weseli że biwak był tak udany!

Czuwaj! Jakub Staniszewski, HO, Kucharz Biwaku, Szczep Wodny Bałtyk

Biwak „Paatuwaqatsi”

O godzinie 18ej w piątek 20go maja, 2016 harcerze ze Szczepu Wodnego „Bałtyk” wyjechali autobusem z Centrum JP II, Mississauga na teren Bałtyku na Kaszubach. Około godziny 22ej, autobus dojechał do celu. Harcerze szybko rozpakowali się i poszli do jadalni, gdzie nagle przed wejściem zaskoczyli ich Indianie Comanche, no i tak rozpoczął się biwak. Wkrótce harcerze poszli spać, ale za godzinę obudził ich alarm wzywający do nocnej



gry. Celem gry było odnalezienie futra bizona, aby w zamian otrzymać od Comanche potrzebne rzeczy.

Następnego rana, po wczesnej pobudce, mycie, gimnastyka, poranny apel, inspekcje mundurowa oraz namiotów i wreszcie śniadanie. Teraz trzeba było zająć się żaglówkami: wyciągnąć je z „boathouse”, otaklować masztem, żaglami, mieczem i sterem.

Następnie rozpoczęła się gra terenowa poszukiwania skradzionych futer na całym terenie. Jak już znaleziono wszystkie futra, to ćwiczyliśmy śpiew aby dobrze przygotować się na wieczorne ognisko.



Po obiedzie wyprawa żeglarska wyruszyła w poszukiwaniu nowych lądów. Harcerze jednak

zostali złapani przez wrogów i musieli poprawnie odpowiedzieć na pytanie, aby wrogowie ich puścili.

Był bardzo piękny dzień, więc wszyscy radośnie przeżyli czas na wodzie. Kiedy wiatr już zaczął trochę uspakajać się i zbliżał się czas na kolację, harcerze przyплыли z powrotem, wykorzystując resztę czasu na ćwiczenie musztry.



Po kolacji ostatnie przygotowania do ogniska: ćwiczenie pokazów i okrzyków. Niestety ogniska nie wolno było zapalić (zakaz!), ale i tak czas spędziliśmy bardzo wesoło. W blasku księżyca udaliśmy się do spania.

W niedzielę, z werblami wyruszyliśmy do Kaplicy pod Sosnami na Mszę św. razem z innymi szczepami harcerskimi i Polonią. Po Mszy św. nasi harcerze wymaszerowali na tradycyjny apel w porcie. Mieliliśmy rozkaz i mały obrzęd dla zastępów. Po apelu harcerze żeglowali do Public Beach, gdzie mieli przygotowany obiad.

Czas na plaży poświęcony był różnym grom. Potem, powrót do portu, co zajęło trochę czasu, ponieważ trzeba było żeglować pod wiatr. Na całym jeziorze widoczne były pomarańczowe i białe żagle Bałtyku.

Wreszcie oczekiwana kolacja, a po niej przygotowanie na ognisko ze szczepem Podhale. Razem, urządziliśmy dwa ogniska, jedno dla starszych a drugie dla młodszych harcerzy. Wspólnie harcerze z obu szczepów zapoznali się bliżej z tematem naszego biwaku Paatuwaqatsi co w języku Comanche oznacza „Morze”. Po ognisku, harcerze ze szczepu Podhale wrócili na swój teren.

Ostatniego dnia jak zwykle poranna gimnastyka, przygotowanie do apelu i inspekcji. Po śniadaniu zaś pakowanie i sprzątanie terenu. Później, harcerze przygotowali się do końcowej gry poszukiwania pióra w obrębie terenu. Mieliliśmy też końcowy apel w podobozie. Flagi zostały zdjęte, odczytano rozkaz i zastęp, który wygrał punktację odebrał swoją nagrodę. Wszyscy pojechali do domu z uśmiechem.

Czuwaj! Michał Chachura, pvd
Komendant Biwaku, Szczep Wodny Bałtyk



Obóz „Nokoni”



W tym roku harcerze na obozie przygotowywali się na planowany w przyszłym roku zlot. Obóz przyjął nazwę „Nokoni”. Jest to nazwa plemienia tubylców z południowej Ameryki, co w tłumaczeniu znaczy ‘Ci którzy wędrują’.

Temat obozu był już omawiany na zbiórkach. Zastępowi prowadzili zajęcia pod kątem przybliżenia nazw zastępów i programów obozowych.

Takim sposobem, harcerze mogli przygotować swoje stroje Comanche oraz okrzyki zastępów. Harcerze mieli za zadanie obozowe zostać wojownikami.. Aby to osiągnąć, musieli pokazać komendzie, że naprawdę żyją jak Comanche. W trzecim tygodniu obozu został przeprowadzony obrzęd „Blood Moon” kiedy to starsi harcerze zostali wojownikami, i mogli wybrać swoje Comanche imię.

Na obozie harcerze przygotowywali się do konkursów zlotowych i zdobywali sprawności jak np. trzy pióra, dużo żeglowali i mieli zajęcia z innymi obozami. Każdy zastęp miał wybór na które konkursy chce się przygotować. Nasza kadra pracowała, aby nauczyć zastępy na czym polegają konkursy i organizowała sprawdziany z tego zakresu.. Były także różne konkursy na szczeblu Akcji Letniej, na które każdy obóz wysyłał zastęp który się specjalizował w tej dziedzinie harcerskiej.

Harcerze mieli wybór jakie sprawności chcą zdobywać. Prawie cały obóz był zainteresowany sprawnością „trzy pióra”. Wymagania na sprawności zostały dostosowane do realnych warunków terenowych. Ostatecznie tylko 5 harcerzy zdobyło sprawność „trzy pióra”, inni uzyskali sprawności: tropiciel, werblista, i kucharz obozowy.



Na obozie mieliśmy także bieg harcerski na stopnie Młodzika, Wywiadowcy i Ćwika. Harcerze, którzy już mieli stopień Ćwika, pomagali komendzie przy stacjach. Czasem nawet mieli szanse, aby prowadzić te stacje. Mieliśmy 8 patroli biorących udział w tym biegu; z których większość przechodziła próbę na stopień Młodzika. Na końcowym apelu odbył się obrzęd złożenia przyrzeczenia oraz nadania stopnia tym harcerzom, którzy ukończyli próbę na stopień Młodzika.

W środkowy weekend Akcji Letniej z okazji 1050-lecia Chrztu Polski odbyło się poświęcenie ikony. W tej intencji została odprawiona Msza św., a każdy uczestniczący w niej harcerz otrzymał odznakę jubileuszu Chrztu Polski.

Na tej Mszy św. została też poświęcona mała kapliczka dla naszego obozu, ufundowana przez jedną z naszych rodzin. W roku 2017, przypada 60-cio lecie istnienia Szczepu Wodnego Bałtyk kiedy to akcja letnia będzie ograniczona z powodu zlotu dlatego obchody jubileuszowe zorganizowano w czasie tegorocznej akcji letniej.. Jednym z nich było ognisko na wodzie razem ze szczepami Rzeka, Wisła, Zarzewie oraz hufcem Ogniwo. Odbyło się ono na jeziorze Wadsworth ostatniego dnia Akcji Letniej. W tym celu przygotowaliśmy wszystkie żaglówki i „kanadyjki”. Razem ze Szczepowym, odkopaliśmy „time capsule” z przed 10 lat temu, czyli z okazji 50 lat istnienia Szczepu. Została ona zakopana na naszym terenie przez ówczesną komendę i zawierała pamiątki z 2007 roku. Wiele z tych przechowanych rzeczy zostanie pokazanych na bankiecie, który odbędzie się 4go lutego 2017.

Również w tym roku Szczepowy przygotował „time capsule” do której harcerze włożyli swoje listy i pamiątki. Mamy nadzieję że odkopana po 10ciu latach będzie również atrakcyjną pamiątką dla następnego pokolenia.

Port

W pierwszym tygodniu młodszy harcerze uczyli się węzłów i taklowania żaglówki. Po wstępnych zajęciach teoretycznych żeglowania, wywracając łódki i ćwiczyli bezpieczeństwo na wodzie. W tym czasie starsi harcerze powtarzali teorię żeglowania, węzły, i uczyli się współpracy ze swoją załogą, która zmieniała się za każdym razem

W drugim tygodniu młodszy harcerze już świetnie kontrolowali swe łódki, ucząc się również żeglowania w różnej pogodzie i z brakującymi różnymi częściami łódek, tak jak: bez fok, grota, miecza, lub steru. Starsi harcerze uczyli się bardziej zaawansowanych węzłów, i ćwiczyli szybkość ich wiązania. Na wodzie, każdy harcerz uczył się być sternikiem większej żaglówki takich jak Albacore, International 420, Bombardier i CL 14). Uczyli się także jak najszybciej dopłynąć do celu.

W ostatnią niedzielę obozu odbyły się zawody w kategoriach różnych żaglówek. Zawody te oglądali z wielkim zainteresowaniem obecni wówczas rodzice. W ostatnim tygodniu, młodszy harcerze, którzy mieli stopień pierwszego żeglarza, uczyli się od starszych sterowania większą żaglówką. Na koniec obozu harcerze myli wszystkie łodzie i uczyli się jak poprawnie przechować przez zimę części żaglówki i żagle.

Starszy Podobóz

Program tego podobozu był ukierunkowany na przygotowanie do zlotu i był niezależny od programu młodszych harcerzy, a na swoim terenie miał też własną kapliczkę.

Na początku trzeba było zbudować własne prycze i stojaki do namiotów. Program obozu był urozmaicony bo odbyły się trzy biwaki, były też wspólne zajęcia z harcerkami.

Harcerze mieli też możliwość własnego planowania zajęć obozowych (system zastępowych). Wycieczka do Barry's Bay była okazją do poszerzenia wiedzy z terenoznawstwa oraz przybliżenia historii Polonii w tym mieście.

Gawędę przy ognisku dla starszych harcerzy wygłosił dh Tomir Bałut – jeden z założycieli Kręgu Starszego Harcerstwa, „Tatry”. Druh Bałut także odnowił nam także plakat umieszczony na kamieniu przy bramie wejściowej na teren Szczepu Bałtyk.

Młodszy Podobóz

W kilku punktach program obozu młodszych harcerzy, inaczej niż zwykle był taki jak starszych. Budowali prycze i stojaki, ale przy pomocy tych starszych. Także ten teren był oddzielony bramą ze stojącą na nim kapliczką. Młodzi mieli także swoje biwaki, jeden do Gun Lake, a drugi na starym terenie szczepu Zarzewie.

Ogólnie na obozie „Bałtyk” było około 40 harcerzy, podzielonych na 6 zastępów. Każdy zastęp miał imię jednego z plemion Comanche, wybranego już na zbiórkach podczas roku harcerskiego.

Ulubioną częścią programu stał się sekcyjny system zdobywania sprawności. Dwukrotnie podczas obozu harcerze mogli wybrać jedną sekcję sprawności i współpracować w takiej grupie.



Do zobaczenia na następnym obozie. Czuwaj!

Michał Chachura, pvd.

Pamiętny Biwak „Orlęta”

Młodzi i starsi harcerze ze Szczepu Bałtyk razem wyjechali 7 października 2016 r. na biwak na Kaszubach. Harcerzy było wielu, a

bagaży jeszcze więcej dlatego załadowanie, a później na miejscu rozładowanie i rozłożenie materacy do spania zajęło dość dużo czasu.

Była noc, ale komenda zwołała zbiórkę i przy świetle latarki zaprowadzono nas do lasu. Tu wśród ciszy nagle usłyszeliśmy coś w rodzaju strzelania i krzyki. Okazało się, że jesteśmy atakowani, ale po wyjaśnieniu że jest to tylko obrzęd, szybko wróciliśmy na teren i poszliśmy spać, a komenda omawiała plany na następny dzień.

W czasie rannej gimnastyki w sobotę atak powtórzył się przez kogoś z żółtą opaską w gazowej masce ale po konfrontacji z oboźnym atakujący uciekł, a my wróciliśmy do gimnastyki.

Po śniadaniu odbyła się dalsza część obrzędu. Harcerze złożyli przysięgę lojalności do Lwowa, otrzymali zielone opaski przyjmując nazwę Orlęta Lwowskie i wyrazili chęć walki za Ojczyznę. Potwierdzone to zostało także w haśle „Semper Fidelis – Zawsze Wierni”. Tuż po obrzędzie nastąpił kolejny atak. Trzech zamaskowanych napastników rzuciło granat dymny a w wywołanym zamieszaniu ukradli nam polską flagę i uciekli. Oboźny



zorganizował odsiecz ale po ciężkiej walce niestety nie udało się nam odzyskać flagi. Zajęliśmy się więc majsterkowaniem.

Potem poszliśmy do portu, gdzie przekazano nam informacje o żagłówkach jak i teorii żeglarskiej, a bosman nauczył nas jak wiązać wstępne węzły. Po powrocie z portu uczyliśmy się budować statywy i szalas. Każdy zastęp musiał zbudować własny statyw, aby lepiej bronić się podczas napadów. Szybko przeszedł czas przy zajęciach i już kolacja a potem ognisko. Harcerze zauważyli, że ich statywy znikły. Przypuszczając kto je zabrał, ruszyliśmy do ich obozu i po dość trudnej walce odzyskaliśmy statywy co pozwoliło nam spokojnie spać.

Temperatura w niedzielę nie z tego świata, (ujemna!) ale to nie przeszkoda dla harcerzy! W pośpiechu odbyła się ranna gimnastyka, apel, inspekcja, raport i śniadanie aby zdążyć na Mszę św. Podczas Mszy św. wyszło słońce z poza chmur, ale nadal było bardzo zimno więc maszerując szybkim tempem wróciliśmy na teren. Spotkała nas tu niespodzianka, czekała na nas ciepła herbata. Przed obiadem był jeszcze czas na ćwiczenie śpiewu i innych gier.

Po obiedzie, ciepło ubrani wyruszyliśmy na wycieczkę do tajnej bazy, skąd można było informować główną bazę jeśli Lwów będzie potrzebował pomocy. Każdy zastęp dostał mapę z wyznaczoną trasą na Trzy Krzyże, ale w kawałkach tak by informacje na niej nie dostały się w niepowołane ręce. W bazie podziwialiśmy wspaniałe widoki i zrobiliśmy próbę strzelenia sztucznych ogni.

Wróciliśmy na teren i ubrawszy szybko mundury poszliśmy na Bucze by zjeść kolację wspólnie ze Szczepami Szarotki i Zarzewie. Cieszyliśmy się bardzo, będąc w ciepłym pomieszczeniu, że możemy porozmawiać z kumplami o niepowtarzalnych przygodach. Po kolacji, zaproszeni przez Szczep Rzeka poszliśmy na kominek do „stodoły”, gdzie zgromadzili się wszyscy harcerze przebywających na Kaszubach.

Poniedziałek przywitał nas jeszcze niższą temperaturą, ale po gimnastyce i ciepłym śniadaniu przybyło nam trochę energii. Tak jak myśleliśmy tuż po śniadaniu znowu zostaliśmy zaatakowani przez napastników z żółtymi opaskami., Tym razem byliśmy przygotowani. Harcerze – Orłęta Lwowskie szybko pobiegli po statywy, aby nie dopuścić do ich zniszczenia, a następnie podzielili się na dwie grupy, z których jedna pracowała przy statywach, a druga miała odzyskać skradzioną flagę. Przyszła również pomoc z głównej bazy i kilka granatów dymnych

dotarło do nas. Z pomocą statywów i granatów, udało się harcerzom odzyskać flagę i pozbyć się atakujących napastników z żółtymi opaskami.. Kiedy ostatnia gra skończyła się zeszli do portu, gdzie z harcerzami z biwaku „Pojutrze” odbyło się oficjalne zakończenie i wspólne zdjęcie. Mimo zimna wszyscy mieli uśmiechy na twarzach i cieszyli się, że byli częścią biwaku. I właśnie tak zakończył się biwak „Orlęta!”

Czuwaj! Adam Sobkowicz, ho Komendant Biwaku „Orlęta”

Biwak ‘Pojutrze’

Dnia 7go października 2016 roku autobus pełen młodszych i starszych harcerzy ze Szczepu



Bałtyk, ich bagaży oraz prowiantu wyjechał na Kaszuby. Tu nastąpił podział na dwie grupy. Biwak starszych harcerzy miał program ułożony pod kątem przygotowania na nadchodzący w roku 2017 światowy zlot harcerstwa. Pierwszą czynnością było rozbicie namiotów i przygotowanie miejsc do spania w panującej już ciemności.

Nagle doszły odgłosy strzałów(sztucznych ogni), to znak że rozpoczął się atak Niemców(Komenda), a zadaniem harcerzy jest dojście do bazy nie zauważonych przez przeciwników. W bazie druh

Komendant podając nazwę biwaku „Pojutrze” wyjaśnił jej związek z harcerzami „Szarych Szeregów”. Nastąpił obrzęd złożenia przysięgi Szarych Szeregów i nadania powstańczych opasek oddzielnie dla każdego zastępu. Po zakończonym obrzędzie wróciliśmy do obozu na nocny odpoczynek. Komenda omawiała program na następny dzień.



W sobotę po porannej modlitwie i apelu(raport, podniesienie flagi i rozkaz), szybko udaliśmy się na śniadanie, gdyż pogoda nam nie sprzyjała(padał deszcz). Na ten dzień zaplanowano realizację zadań na sprawność „Kotwica”. Na każdej stacji harcerze znajdowali zaszyfrowane instrukcje, gdzie następnie mają dojść, mieli także wyznaczone zadania. Dla wygrania z „Niemcami”, harcerze musieli dojść do Donosiela, Drukarni i Księdza. W jednej ze stacji należało odnaleźć ukrytą „morfinę” i przekazać ją Księdzu, który opiekował się rannymi. Zastępy, które wykonały to zadanie otrzymały dodatkowe punkty.

Kolejnym zadaniem było uratowanie hm. Jana Bytnar pseudonim „Rudy” w którego realizacji współpracowały wszystkie zastępy. Należało zatrzymać „pociąg”(samochód) aby uzyskać informacje na temat Rudego co jednak nie doprowadziło do Jego odnalezienia. Na tym zakończył się jeden etap gier terenowych. Harcerze powrócili na teren obozu, gdzie czas do

obiadu wypełnili grami sportowymi oraz przeciwieniem musztry w związku z udziałem w niedzielnej Mszy św.

Po obiedzie kontynuowano gry w ramach sprawności „Kotwica”. Każdy zastęp miał wyznaczone dwa punkty sprawności. I tak np. trzeba było znać datę rozpoczęcia II wojny światowej, wiedzieć kto brał udział w tej wojnie, wiedzieć co to była Armia Krajowa. Po przejściu wszystkich stacji powróciliśmy na kolację do obozu.

Czas po kolacji wypełniła uczestnikom gra zwana „czas” mająca charakter szarady. Zastępy przygotowały kartki z podanym nazwiskiem jakiejś znanej postaci lub ważnego tematycznie wydarzenia. Kartki zostają wrzucone do czapki, a następnie harcerze, pojedynczo wyciągają kartki i po chwili zastanowienia mają zobrazować to hasło. Zadaniem zastępu jest rozszyfrowanie przedstawionego hasła.

W tym czasie komenda przygotowała ognisko. Czas przy ognisku, wypełniony ciekawymi pokazami i okrzykami oraz wieczorny apel zakończyły sobotni dzień.

Niedzielny poranek powitał nas zimnym wiatrem i minusową temperaturą. Posileni śniadaniem przygotowaliśmy się do wymarszu na Mszę św.(sztandar, werble). Po Mszy św.. szybkim marszem wracaliśmy do obozu, gdyż mroźny północny wiatr i lekkie opady śniegu nadawały nam tempa.



A tu jeszcze trzeba było usunąć maszt , który pozostał w porcie po akcji letniej. Udało nam się zrobić to szybko we wspólnej grupie harcerzy i komendy. I nagle otrzymaliśmy wiadomość, że Niemcy zlokalizowali naszą bazę, więc należy ją opuścić. Szybko zwinęliśmy namioty, spakowali plecaki aby jeszcze przed wyjściem posilić się obiadem.

W czasie obiadu doszły nas odgłosy bomb(sztuczne ognie) więc natychmiast narzuciliśmy plecaki i wyruszyliśmy przed siebie. Wyznaczona trasa doprowadziła nas na półwysep jeziora Gun Lake. Tutaj rozbiliśmy namioty i zbudowali ognisko.

Kolejnym zadaniem było dojście do pomnika Szarych Szeregów na stadionie Millenium.

Komendant wygłosił tutaj gawędę oraz zadał nam ważne pytanie „co jest najważniejsze: dziś, jutro czy pojutrze” nad którym harcerze winni się byli zastanowić i odpowiedzieć na nie.



Stąd przemaszerowaliśmy na Bucze na pyszną kolację ze szczepami Szarotki i Zarzewie. Kominek dla wszystkich harcerzy obecnych na Kaszubach odbył się w stodole, gdzie biwakował szczep Rzeka.

Po kominku harcerze z biwaku Pojutrze otrzymali wiadomość, że Rudy, po uwolnieniu go od Niemców, jest na placu w bardzo krytycznym stanie. Próby uratowania tego bohaterskiego harcerza okazały się niestety bezskuteczne. Rudy zmarł po kilku dniach. Teraz jeszcze powrót do bazy na półwyspie, trochę czasu na towarzyskie spotkanie przy ognisku a potem nocny odpoczynek.



Wczesnie rano w poniedziałek zwiniliśmy swoją bazę, zgasiliśmy ognisko i szybkim marszem powróciliśmy na teren biwaku. Po ciepłym śniadaniu z rozgrzewającą herbatą rozpoczęliśmy pakowanie i sprzątanie przed wyjazdem powrotnym.

Pozostała jeszcze jedna końcowa gra terenowa. Gra polegała na tym że „Niemcy” (komenda)atakowali „Polaków”(harcerzy) ale ci ostatni nie mogli tego czynić dopóki nie zdobędą ukrytych w terenie szyfrów. Szyfry informowały o tym gdzie znajdują się ukryte apteczki, co pozwalało na atakowanie „Niemców” Ostatecznie zwyciężyli harcerze, a zwycięzca został zastęp „Wicher”, który otrzymał nagrodę.

Oficjalne zakończenie biwaków „Orlęta”(młodszy harcerze) i „Pojutrze”(starsi harcerze) odbyło się w naszym porcie i uwiecznione zostało wspólnym zdjęciem. Był to bardzo udany biwak i z takim uczuciem harcerze wrócili do domów. Czuwaj! Mateusz Bieńczyk, pvd

Pamiętkowa Tablica na Terenie Szczepu „Bałtyk”



Na terenie szczepu „Bałtyk” jest duży kamień na którym wyskrobane są nożem różne daty nawiązujące do akcji które miały miejsce na tym terenie. Opis z najwcześniejszą datą to:

**W tym miejscu dnia 6 września, 1953 r.
odbył się Zjazd Polskiego Starszego
Harcerstwa z Kanady i USA.**

Po tylu latach część tego napisu już trudno było odczytać, więc została powzięta decyzja żeby nie zatracić historii naszego harcerstwa i umieścić na tym kamieniu powyższy tekst na mosiężnej tabliczce, którego natura nie zniszczy. W tym roku podczas majowego weekendu taka tabliczka została umieszczona na dolnej części tego kamienia, żeby wszystkie

historyczne zapiski wyskrobane na tym kamieniu nadal były widoczne. Następnie, 3 lipca odbyło się uroczyste odsłonięcie tej pamiątkowej tabliczki. Obecni byli pwd. Michał Chachura komendant obozu „Nokoni” Szczepu „Bałtyk”, hm. Rafał Biłyk Komendant Chorągwi, hm. Adam Kochański Hufcowy Hufca „Karpaty”, phm. Adrian Kania szczepowy Szczepu „Warszawa”, phm. Konrad Dąbrowski, pwd. Michał Żabiński komendant kolonii „Karpaty”, pwd. Mateusz Bieńczyk szczepowy Szczepu „Bałtyk”, pwd. Szymon Seksciński oraz dh. Tomir Bałut długoletni członek Kręgu Starszoharcerskiego „Tatry”, który był komendantem tego Złazu Starszego Harcerstwa w 1953 roku i który zajął się przygotowaniem tej tabliczki.

Dh. Michał Chachura, komendant obozu „Nokoni”, który zorganizował to spotkanie, poprosił druha Bałuta o gawędę. Z dumą możemy powiedzieć, że pokolenie młodych instruktorów interesuje się historią naszej organizacji i po gawędzie dużo interesujących pytań było skierowanych do druha Bałuta.

Pierwszą jednostką ZHP w Kanadzie po II wojnie światowej, zarejestrowaną w Naczelnictwie w Anglii, był Krąg Starszoharcerski „Tatry”, który powstał w październiku 1950 r. w Toronto. Drugą jednostką ZHP zarejestrowaną w Naczelnictwie był Krąg Starszoharcerski „Morskie Oko” w Montrealu, który powstał w 1951 r. Pierwszy Złaz Starszego Harcerstwa, odbył się w Wilnie na ontaryjskich Kaszubach w 1952 r., zorganizowany przez Krąg „Tatry”.



Złaz w 1953 r. pod nazwą „Kartuzy”

Drugi Złaz w 1953 r., pod nazwą „Kartuzy”, zorganizowany był przez Krąg „Morskie Oko”, a komendantem tego złazu został dh. Tomir Bałut. Ten pamiątkowy wielki kamień został przywieziony przez kilku uczestników tego złazu, którzy mieli dostęp do ciężarówki. Wielu silnych uczestników złazu pomagało w rozładowaniu i położeniu go w miejscu, gdzie do dziś spoczywa.

Oto urywek na temat tego Złazu z książki Stanisława Stolarczyka pod tytułem „Gdy wspominam Kaszuby”: Czytam fragmenty, wyrwane z tekstu napisanego przed półwieczem, będącego żywą relacją z II Złazu

Starszoharcerskiego „Kartuzy”. Jakże prorocze...

Nielatwo będzie znaleźć drugą taką organizację, która potrafi dziewięćdziesiąt pięć procent swych członków zgromadzić na jednym miejscu, własnym ich kosztem i staraniem, nakazując przebycie często po 300 – 400 mil lub więcej, czasem samochodami ciężarowymi, dając nocleg pod namiotami, wyżywienie z kotła, a wreszcie ustalając i wykonując taki program zjazdu, że od pobudki o godzinie 6.30 do późnego wieczora zajęcia następują jedno po drugim. Tak właśnie było na tym Złazie .

Ogromny krąg namiotów, rozrzuconych na wzgórzach nad jeziorem, wspaniały wysoki maszt, a na nim trzy flagi: polska, kanadyjska, i amerykańska; piękna tradycyjna polska brama, śliczny ołtarz polowy i gromada około 150 harcerek i harcerzy z Ontario i Quebec. Sensacją Złazu byli goście ze Stanów: 26 starszych harcerek i harcerzy z Chicago; przebyli ponad 900 mil, gnając na złamanie karku sześcioma samochodami, spędzili jeden dzień na Złazie i już musieli wracać.

Złaz załatwił wiele ważnych spraw organizacyjnych, referaty i dyskusje były w tym roku na wysokim poziomie, piękne ogniska wieczorne dały wiele przeżyć, ale najwięcej – uroczystość złożenia przyrzeczenia przez nowych członków.



Złaz starszego harcerstwa pod Barry's Bay posunął nas naprzód. Wytyczył nowe ścieżki i zasady działania na rok następny, wzmocnił nasze szeregi i dał poczucie siły. Warto było stanąć w wielkim czworoboku pod masztem, spojrzeć jak wspaniale wygląda szereg umundurowanej młodzieży harcerskiej i słowami pieśni raz jeszcze oświadczyć gotowość służby Polsce."

Korespondent, który pisał te słowa i sygnował swój tekst literkami „S.C.”, niczym prorok przepowiedział przyszłość Kaszub. Cytuje: „Miejsce Złazu wzięliśmy jakby w posiadanie. Nieraz jeszcze staną tam harcerskie namioty, nieraz jeszcze popłynie pieśń... Tam odbywać się będą nasze kursy szkoleniowe i obozy. Okoliczni mieszkańcy, prawie wyłącznie Polacy-Kaszubi, już czwarte pokolenie w Kanadzie, znajdują w tym ośrodku źródło polskiej siły, niewysychające źródło polskości”.

Korespondent, który pisał te słowa i

Podczas trzeciego tygodnia obozu „Nokoni”, 14 harcerzy ze starszego podobozu, 3 członków kadry i 2 instruktorów- gości przyłączyli się na canoes na plażę druha Bałuta, gdzie harcerze przygotowali ognisko. Dh Bałut w gawędzie opowiadał o swoim życiu podczas wojny, o swoich początkach w harcerstwie w Polsce i jak ze swoim bratem uciekł samolotem z Polski do Szwecji.

Ewa Mahut hm.

„Per Aspera Ad Astra!”

W sierpniu tego roku stacja Giewont na Kaszubach ożyła dźwiękiem harcerskich okrzyków i śpiewu. To dwadzieścia dwie kandydatki na przyszłe drużynowe, z Hufca Watra i Ogniwu, przyjechały przygotować się przed nowym rokiem harcerskim. Kurs pod nazwą „Korona Krzyża”, prowadzony był przez samą hufcową Hufca Watra, Druhnę hm. Barbarę Mahut pod hasłem „Per Aspera Ad Astra!”.

Druhna Basia miała do pomocy obożną Druhnę pwd Wiktorię Rydzewską; sekretarkę kursu, Druhnę pwd Anię Cierpich i ratowniczkę druhnę pwd Emilię Urbaniak. Druhna pwd Ola Cierpich zajęła się kuchnią.



W przeprowadzeniu programu pomagały drużyny: hm Barbara Woźniak, hm Urszula Gorzkowska, hm Agata Graic, hm Malwina Rewkowska, phm Renata Reitmeier, pwd. Wiktora Wiland, pwd Basia Szczepanik oraz pwd Iwona Krawczyk.

Kurs rozpoczął się obrzędem przy świetle pochodni na pomniku Szarych Szeregów, który symbolizował dążenie do pracy nad sobą i pnięciu się w górę. Drużyna Basia przygotowała ogromny krzyż harcerski do którego od tego wieczoru, codziennie, uczestniczki przypinały indywidualnie liście laurowe i dębowe, symbolizujące personalne osiągnięcia każdego dnia formując w ten sposób „Koronę Krzyża”.



Cały tydzień wypełniony był zajęciami na temat prowadzenia gromad i drużyn harcerskich. Przyszłe drużynowe, pod okiem doświadczonych instruktorek, uczyły się przygotowywać poszczególne części zbiórek; pisać plany roczne oraz szczegółowe zbiórek i cykli; wymyślały tematyczne gry i zabawy oraz odpowiednie do tematów majsterkowanie. Część kursu poświęcona była rozmowom o psychice każdej grupy wiekowej od skrzatów do wędrowniczek; nowym

pomysłom oraz sprawom administracyjnym.

W niedzielę po Mszy św. w kościele w Wilnie, Komendantka Chorągwi, drużyna Basia Woźniak, pokazała nam niedawno powstały pomnik upamiętniający naszych zmarłych instruktorów i harcerzy, z których niektórzy leżą na cmentarzu obok kościoła. Następnie pojechaliśmy do rezerwatu **Algonquins of Pikwàkanagàn First Nation** na Pow Wow w okolicach Eganville. Harcerki miały szansę obserwować, a nawet uczestniczyć, w obrzędach oraz spróbować przysmaków takich jak: burgery z bizona, mięso z łosia, bobrowe „bitsy”, a prawdziwą furorę zrobiły tzw. „funnel cakes”. Poznałyśmy młodą tancerkę, Lily, która opowiedziała nam o tradycyjnych kostiumach i zaprosiła do udziału w tańcach. Część z nas wzięła udział w tańcu.

Po powrocie na stację odbyły się ćwiczenia musztry prowadzone przez bardzo dobrze wyszkoloną, naszą guru w tym temacie, drużynę hm. Urszule Gorzkowską. Resztę dnia spędziłyśmy na zajęciach otwierających praktyczną część kursu z drużyną Malwiną Rewkowską.



W poniedziałek, Referentka Zuchów przy Hufcu Watra, drużna hm. Agata Graic prowadziła



zajęcia na temat pracy z zuchami i przykładową zbiórkę o motylkach. Drużna Agata przywiozła ze sobą przykłady ekologicznego majsterkowania i sprawnie wprowadziła nas w temat różnych metod opowiadania bajek, które zastępują u zuchów gawędy. Dzień zakończył się kominkiem zuchowym podczas którego każdy zastęp miał za zadanie opowiadać wybranym stylem bajki. Niektóre z nas wykazały się prawdziwym talentem aktorskim.

Wtorek był dniem poświęconym pracy w drużynach harcerskich. Drużna Malwina Rewkowska, z Referatu Harcerek, przeprowadzała zajęcia i wykłady oraz podkreślała wagę symboli i obrzędów w pracy harcerek.

Środa należała do Skrzatów. Drużna Renata Reitmeier przyjechała specjalnie na cały dzień, aby przeprowadzić te zajęcia. Harcerki bardzo chętnie zamieniły się w małych ludzi nie szczędząc głosów na przekomarzenie się w typowym dla skrzatów stylu. Drużna Renata miała dużo szans aby zaprezentować sposoby utrzymania zbiórki w garści bo pomagające instruktorki oraz harcerki niespodziewanie zamieniły się w rozkapryszone pięciolatki. Dzień skończył się bardzo fajnym skrzatowym komikiem, podczas którego zamieniliśmy się w rybki i udałyśmy się do podwodnego świata, gdzie panowała Księżniczka-Syrenka.

We czwartek, nasza Komendantka Chorągwi, Drużna hm Barbara Woźniak przeprowadziła zajęcia w terenie o programie i zbiórkach Wędrowniczek. Dzień zakończył się pełnymi wędrowniczej atmosfery ogniskami w patrolach.

A piątek? Piątek był pełen przeżyć! Harcerki w patrolach udały się na bieg podczas którego miały do wykonania kilka zadań po drodze i na stacjach. Przy okazji oczyściły ze śmieci pobliskie obozy harcerzy. Nie chcemy żadnego obozu zawstydząć. Wspomnimy tylko, że nagrodę za najciekawszy znaleziony śmieć dostał zastęp który znalazł ciekawą planszę do gry dla dzieci. Największym znalezionym śmieciem był materac. Poza śmieciem, harcerki zbierały również na podgrzybki które był szczególnie urodzaj. Nie miałyśmy jednak czasu ich przejrzeć i spróbować, w obawie że może wkradnie się jakiś mniej smaczny, ale za to zrobiliśmy wielką radość znającym się w temacie rodzicom jednej z druhen, którzy chętnie przejęli nasz zbiór. Dzień zakończył się ostatnim bardzo nastrojowym ogniskiem.

O świcie w sobotę odbył się ostatni obrzęd, kiedy kursantki otrzymały podsumowanie swojej pracy wraz z własnymi pamiątkowymi koronami krzyża i odznakami odbytego kursu. Większość druhen ukończyła kurs, niektóre nawet z wyróżnieniem! A pracy było dużo i to do wykonania w rekordowym tempie. Aby oddać wszystkie prace na czas, uczestniczki pracowały do późnych godzin nocnych, a komenda przeglądała wszystko jeszcze dłużej. I oby tak dalej! „Per Aspera Ad Astra!” Przez trudy do gwiazd!

Komenda kursu pragnie podziękować wszystkim, którzy wzięli udział lub przyczynili się do sukcesu tego tygodnia.

Czuwaj! Barbara Szczepanik, pwd

Obóz Róża Wiatrów

„Róża Wiatrów nas kieruje, dobrą drogę nam wskazuje, świat rozległy na nas czeka, odkryjemy go z daleka”. Tymi słowami rozpoczęła się nasza przygoda i to hasło kierowało naszą działalnością podczas obozu od 2-go do 16-go lipca 2016 r. w czasie Akcji Letniej na Kaszubach.



W sobotę rano, pierwszym dniu obozu, funkcyjne z niecierpliwością czekały na przyjazd 40-stu harcerzek ze szczepów Szarotki i Zorza. Po wielu tygodniach pisania programów i przygotowania zajęć, byłyśmy gotowe na rozpoczęcie obozu.

Nadeszła chwila i autobusy pełne podekscytowanych harcerzek przyjechały na Bucze. Wszystkie harcerki spotkały się na trzecim terenie i od tego momentu zostałyśmy rodziną, a trzeci teren został naszym domem. Tematem obozu była podróż dookoła świata. Przez dwa tygodnie harcerki zwiedzały różne kraje. Na rozpoczęcie obrzędu każda harcerka dostała paszport, który codziennie przynosiła na ranny apel. Zwiedzałyśmy Zimbabwę, Kanadę, Polskę, Grecję, U.S.A., Chiny, Francję, Meksyk i Australię.



Przez pierwsze pare dni harcerki pracowały nad pionierką; budowały główną bramę, bramy podobozów, huśtawkę oraz „tree house” i stojaki przy bramie. Pierwsze dni były najtrudniejsze, ale również najważniejsze, bo to właśnie wtedy harcerki razem pracując uczyły się co to jest współpraca i braterstwo.



Codziennie zwiedzałyśmy inny kraj, poznając jego kulturę, historię, ważniejsze wydarzenia i postacie z nim związane.

Podczas pobytu (wirtualnego) w Polsce nasze zastępowe zostały „ochrzczone”, a wszystkie harcerki przeżyły Bitwę pod Grunwaldem. W Grecji, uczestniczyłyśmy we własnej Olimpiadzie. Dzień we Francji rozpoczął się pysznym śniadaniem „French Toast”.

Następnie harcerki poszły do Gun Lake, gdzie czekała na nie duża niespodzianka. Każda harcerka dostała płótno na którym mogła namalować widok z Gun Lake. Po raz pierwszy na naszym obozie zapanowała cisza, zastępy rozdzieliły się, znalazły własne miejsca przy wodzie, aby przez następne dwie godziny w skupieniu malować.

Czy to Meksykańska Fiesta, bieg wokół Kanady, budowanie chińskiego muru czy wycieczka do Barry's Bay, nasze harcerki zawsze były zajęte. Przez dwa tygodnie mogłyśmy zapomnieć o wszystkich problemach, kłopotach i życiu w mieście, a odnaleźć się w naturze. Mogę podsumować obóz „Róża Wiatrów” używając trzy słowa: **przygody ,przeżycia i przyjaźń.**

Bo rzeczywiście były to niespotykane przygody, niesamowite przeżycia i przyjaźń na całe życie. Chociaż obóz już się skończył, brama została rozebrana i harcerki wróciły do swoich szczepów i miast, nadal jesteśmy połączone naszymi wspomnieniami, one zostają na zawsze.

Czuwaj!

Victoria Woznowski , pwd

Komendantka obozu „Róża Wiatrów”



Przygody Biwaku „Agea”

Dni 7-10 października 2016r. harcerki ze Szczepu Szarotki spędziły na Kaszubach na swoim biwaku. Przyjechałyśmy późnym wieczorem i szybko udałyśmy się na nocny wypoczynek.

Wkrótce po północy przebudził nas cichy alarm. Trzeba więc było włożyć ciepłe ubranie i stawić się przed barakiem. W oddali zobaczyłyśmy jakieś światło i poszłyśmy w tym kierunku.



Dołączyły do nas drużyny z pochodniami i przy śpiewie „ Zum Gali Gali” znalazłyśmy się na plaży. Rozpoczął się obrzęd otwarcia biwaku pod nazwą „Agea”. Jest to imię greckiej królowej Amazonek. Do brzegu jeziora dopłynęło kanu z dwoma amazonkami Hipolitą i Pentasilą, które miały przekazać nam godło biwaku: głowę indyka.

Niestety godło zginęło, dlatego wszystkie harcerki zostały poproszone o pomoc. W ten sposób harcerki dołączyły do grona amazonek i do udziału w konkursach.

W pierwszym dniu biwaku, po porannym apelu i śniadaniu, dostałyśmy do wykonania pierwsze zadanie: używając znalezionych patyków zbudować własne łuki i wziąć udział w konkursie strzelania z łuku. Czas między obiadem i kolacją wypełniłyśmy wspólną zabawą na terenie przy kaplicy oraz konkursem na terenie Wadowic. Zadaniem konkursowym było budowanie szalaszów i ich obrona podczas gry terenowej. Zmęczone i głodne szybko zjadłyśmy kolację na Buczu, aby teraz przygotować pokazy i okrzyki na wieczorne ognisko. Spotkała nas niespodzianka, na ognisko na terenie Zarzewia trzeba było przepłynąć na kanu! Powrót z ogniska odbył się również na kanu, aby po wieczornym apelu i modlitwie zakończyć ten dzień.



W niedzielny poranek wymaszerowałyśmy przy dźwięku werbli na Mszę św. do Kaplicy Pod Sosnami. Przy trochę mroźnej pogodzie a była to już ostatnia Msza św. tego sezonu. Na koniec ksiądz dziękując za wsparcie pożegnał wszystkich do następnego sezonu. Powrót na teren biwaku dał nam możliwość

rozgrzania się i nałożenia ciepłego ubrania przed wyjściem na długą czterogodzinną wycieczkę.

Wszystkie zastępy otrzymały do wykonania zadania: dojść do wyznaczonego celu, narysować szkic terenu, pozbiierać co najmniej cztery rodzaje liści i przygotować ozdoby na stoły z okazji Święta Dziękczynienia.

W uroczystej kolacji na Buczu spotkały się szczepy Bałtyk, Szarotki i Zarzewie. Stoły zostały pięknie nakryte przez harcerki z Zarzewia, przy wykorzystaniu ozdób przygotowanych przez nasz szcep. Kolacja była wspaniała z indykiem i dodatkami, dziękujemy kucharkom i kucharzom.

Ostatnim wydarzeniem dnia był kominek w Stodole w którym uczestniczyły wszystkie szczepy obecne w tym czasie na Kaszubach. Gospodarzami kominka były szczepy Rzeka i Sudety, które przygotowały poczęstunek. Po nocnej grze (capture the flag) którą wygrała nasza ekipa, podziękowałyśmy wszystkim za miły wspólnie spędzony wieczór i zmarznięte błyskawicznie wróciłyśmy na teren biwaku. Wieczorny apel i modlitwa oznaczały koniec aktywnego dnia i czas na sen w ciepłym baraku.

Czy możecie zgadnąć co wtedy się stało? Macie do wyboru:

- a) Amazonki Hipolita i Pentasila przyszły do baraku, aby pogratulować harcerkom wykazania się wiadomościami, umiejętnościami i siłą, co pozwoliło zaliczyć je do grona Amazonek.
- b) W baraku włączył się alarm przeciwpożarowy, który przebudził większość (jednak nie wszystkie) przestraszone tym harcerki.

c) Niezwykły indyk z niebieskimi oczami wbiegł do środka baraku, chwilę potańczył, parę razy przewrócił się i wreszcie wybiegł z baraku nie zostawiając po sobie żadnego śladu.

A więc co było prawdą, a co tylko naszym snem? Możemy wam powiedzieć tylko tyle: był wspaniały obrzęd, był niezwykły indyk, i jesteśmy pewne, że alarm w baraku działa. Zdziwione tym wszystkim harcerki za chwilę zasnęły i już spokojnie spały do rana.

Poniedziałek był ostatnim dniem biwaku. Po śniadaniu stawiliśmy się na ostatni apel i obrzęd. Zastęp, który zajął w punktacji 1-sze miejsce otrzymał nagrodę. Druhny z Komendy biwaku przeprowadziły obrzęd przyjęcia harcerzek do grona Amazonek malując ich twarze farbami. Ostatni rozkaz i opuszczenie flagi oficjalnie zakończyły nasz biwak. Pozostało nam jeszcze do zrobienia pamiątkowe zdjęcie, pakowanie i sprzątnięcie terenu.

Wkrótce przyjechał autobus, którym wyjechałyśmy w drogę powrotną żegnając Kaszuby do następnego roku. Dojechałyśmy do Mississauga w ciągu 4 godzin, czekali na nas rodzice, którym od razu zaczęłyśmy opowiadać o naszym pełnym przygodach biwaku.

Harcerki żegnając się przyznały, że biwaki szczeput Szarotek są zawsze udane i ciekawe. Do zobaczenia na następnym biwaku!,

Czuwaj!

Karolina Cichoszewska, pion.

Szczep Szarotki

Wycieczka do Ontario Science Centre

W tym roku harcerki ze Szczepu Szarotki w Mississauga i Toronto po raz pierwszy miały biwak w Ontario Science Centre. Odszukałyśmy „Arcade Room”, to miejsce gdzie będziemy spały i zostawiając tam śpiwory i bagaże poszłyśmy na zamówioną dla nas kolację w kafeterii, a potem miałyśmy wieczorne zajęcia.



W „Arcade Room” znajdują się gry i maszyny przeznaczone dla młodzieży, więc z nich korzystałyśmy. Następnie obejrzałyśmy film o wielorybach „humpback” w ogromnej sali „Omni Max Theatre”. Film bardzo ciekawy, ale jeszcze większe wrażenie zrobił na nas ogromny ekran. Przed samym spaniem dołączyłyśmy do tanecznej zabawy w piżamach. Nie spałyśmy zbyt długo, bo już o 7-mej rano rozpoczęły się zajęcia jogi. Po raz pierwszy brałam udział w tych relaksujących ćwiczeniach, które poprzedziły nasze śniadanie.

Zwiedzanie tego dnia rozpoczęłyśmy wspólnie, zapoznałyśmy się z „trąbą powietrzną” do której można było wejść, następnie weszłyśmy do „The Silent Room”, przeszłyśmy przez deszczowy las, jaskinię, gdzie wystawiono obiekty, które można było kontrolować dotknięciem i odpowiadać na stawiane pytania.

Nieco później zostałyśmy podzielone na zastępy i zwiedzanie odbywało się w grupach według zainteresowania. Wszystkie zastępy brały udział w konkursie „scavenger hunt”, zwidziłyśmy „Space Exhibit” i „Space Show”, gdzie film wyświetlany był na kulistej ścianie i suficie.

Z moim zastępem oglądałam wystawę „Mammoth Exhibit”, „Human Edge Exhibit” oraz „Living Earth Exhibit”.

Wreszcie wszystkie zastępy wróciły do Arcade Room dla udziału w „Electricity Show”. Atrakcją tego pokazu była „Plasma Ball”. Przy dotknięciu jej podnosiły się nam włosy! Krótką przerwę na obiad wykorzystaliśmy także na przygotowanie się do konkursu „Pniemy się Wzwyż”.

Na zakończenie biwaku urządziliśmy na zewnątrz kominek ze śpiewem i grami. Nasza zabawa przyciągnęła uwagę grupy małych dziewczynek i chłopców, którzy zatrzymali się przy nas, więc myślę że nasz kominek spodobał się im. Czas naszego biwaku dobiegał końca, rodzice czekali na nas.

Dla mnie był to najlepszy biwak na którym dotąd byłam. Mogłyśmy poszerzyć swoją wiedzę z zakresu nauk ścisłych, co ma związek z postacią Marii Skłodowskiej-Curie, patronką naszej drużyny „Morskie Oko”. Dziękuję naszym Druhom za ciekawie spędzony weekend na tym biwaku.

Czuwaj! Joanna Poletek, Trop
Szczep Szarotki

ŚDM to Wielka Radość



Na wiadomość że Światowe Dni Młodzieży w 2016 r. odbędą się w Polsce, ogarnęła mnie bardzo wielka radość. Postanowiłam, że ja muszę tam być. Na pierwszym spotkaniu w kościele św. Maksymiliana Kolbe w Mississauga sala była pełna. Większość osób to moi znajomi i przyjaciele w tym bardzo wiele druhen i druhów z ZHP. W tym gronie poczułam się jak w domu.

Zaczęły się przygotowania, a ponieważ wyprawa była kosztowna, dzięki pomysłom O. Janusza Błażejaka, Siostry Karoliny i druha Stanisława Reitmeiera zajęliśmy się organizowaniem różnych imprez w celu gromadzenia funduszy.

Wreszcie przyszedł oczekiwany czas wyjazdu do Polski. W pierwszym tygodniu w Polsce pod opieką Ojców Oblatów przebywaliśmy we Wrocławiu. Na drugi tydzień wyjechaliśmy do Krakowa. Zostaliśmy zakwaterowani w miejscowości Węgrzce koło Krakowa u rodzin z parafii św. Andrzeja Boboli. W pierwszym dniu uczestniczyliśmy na krakowskich Błoniach we

Mszy św. na rozpoczęcie ŚDM. Po południu w wolnym czasie harcerki i harcerze wybrali się do krakowskiej składnicy harcerskiej i tam kupowaliśmy: krzyże, odznaki i inne rzeczy przydatne harcerzom. Następnego dnia była Msza św. dla harcerstwa na którą stawiała się liczna grupa z naszej parafii.



Wczesnym rankiem wyruszyliśmy pod przewodnictwem druha Stanisława Reitmeiera i drużny Gosi Nakonecznej autobusami i tramwajami do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wysłuchaliśmy tam katechezy biskupa polowego Wojska Polskiego ks. Józefa Guzdkę, która poprzedziła bezpośrednio Mszę św. w intencji wszystkich harcerzy przybyłych na ŚDM. Po Mszy św. odbyło się jeszcze spotkanie i rozmowy z ks. biskupem Józefem Guzdkiem i przedstawicielami harcerzy z Polski o nadchodzącym światowym zlocie harcerstwa w Kanadzie.

Na koniec były oczywiście pamiątkowe zdjęcia, a po obiedzie tramwajem udaliśmy się do Sanktuarium św. Jana Pawła II. Sanktuarium jest pięknie zaprojektowane i wykonane, ozdobione wspaniałymi mozaikami. Zobaczyliśmy albę, którą św. Jana Pawła II miał na sobie w czasie zamachu na Jego życie. Zwiedziliśmy też wystawę Całunu Turyńskiego.

W czwartek, na Błoniach oklaskami i śpiewem przywitaliśmy Papieża Franciszka. W piątek znowu spotkaliśmy się z Papieżem na Błoniach i uczestniczyliśmy w pięknie przygotowanej drodze krzyżowej. Na koniec tego dnia większość z nas poszła na Rynek w Krakowie, na koncert Piotra Rubika.



Nazajutrz wszyscy udaliśmy się na Campus Mizerykordia w Brzegach koło Krakowa, miejsce centralnych obchodów ŚDM. Tam odbyło się nocne czuwanie z Papieżem Franciszkiem, a następnego dnia Msza św. kończąca ŚDM.

Tę Mszę św. sprawował Ojciec Święty Franciszek i wygłosił kazanie, a na zakończenie ogłosił, że następne ŚDM, odbędą się za cztery lata w Panamie. W ciągu całego czasu obchodów ŚDM dużą pomocą służyli polscy harcerze, zawsze widoczni w swoich mundurach. My zaś cieszyliśmy się, że też należymy do harcerskiej rodziny.

Czuwaj! Paulina Gadomski, przew
Szczep Wieliczka

Obóz „Las Palmas”

Harcerki, które przyjechały na obóz zostały zaskoczone! Zobaczyły swoją komendę „topiącą” się w jeziorze i wołającą o pomoc.

Gdy przybiegły do brzegu, zauważyły że wydarzyła się katastrofa. Ich drużyny zostały wyrzucone z rozbitego statku. Znalazły też kilka przedmiotów pochodzących z tego statku, a między innymi, znalazły kapoki, wiosła, drewno z jakimś napisem, stare radio i wiadomość na kartce zamkniętej w butelce.



Wspaniała Komenda Obozu Las Palmas (od lewej do prawej) Basia Krzywińska, Agusia Krzywińska, Ola Cierpich, Joanna Kowalik-Bereśniewicz, Nicole Lewczuk, Ola Krawiec, Patricia Machnio



Na kawałku drewna wypisana była nazwa statku „Las Palmas”. W szklanej butelce harcerki znalazły artykuł z gazety Globe and Mail z 22 marca 1978 roku, zatytułowany „Polish woman completes sail around world”.

Harcerki odkryły, że Las Palmas, zarówno nazwa rozbitego statku jak i ich obozu pochodzą od nazwy miasta z którego Polka, Krystyna Chojnowska-Liskiewicz, jako pierwsza kobieta wyruszyła w samotną podróż dookoła świata i zakończyła ją sukcesem.

Po rozszyfrowaniu niezwykłych faktów drużyny w towarzystwie „uratowanej” komendy przystąpiły do rozbicia obozu na „nieznanej wyspie Kaszuby. Co jakiś czas podczas trwania obozu, to stare radio z rozbitego statku odbierało sygnały i wówczas można było usłyszeć różne wiadomości od osoby, która próbowała odnaleźć zagubiony statek.

Harcerki w ramach różnych zajęć i wycieczek, korzystając z map, kompasów i kodu Morse’a poznawały Kaszuby.

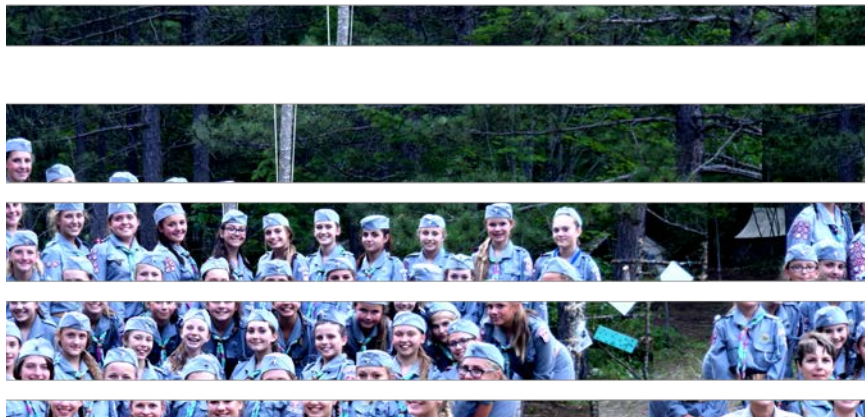
Dwa tygodnie minęły stanowczo za szybko, a przed ostatnim ogniskiem, każdy zastęp miał za zadanie wykonanie jakiegoś przedmiotu, symbolizującego ich czas spędzony na wyspie Kaszuby.



Podczas ogniska każdy zastęp prezentował swoją pracę i mógł wyjaśnić jej znaczenie.

Po prezentacji wszystkie prace zostały zamknięte w szklanym pojemniku i podczas ostatniego obrzędu zakopaliśmy wszystkie nasze wspomnienia w dole pozostałym po maszcie.

Jesteśmy pewne, że gdy za kilka lat ktoś odkryje nasze pamiątki, będzie mógł wyobrazić sobie jak wyglądał obóz „Las Palmas” 2016!



Zachęcam też do obejrzenia krótkiego video przedstawiające go nasze przeżycia na wyspie Kaszuby podczas Obozu „Las Palmas” wykonane przez Druhnę oboźną Ole Krawiec <https://www.youtube.com/watch?v=MT9kPt-KqYA>

Czuwaj! Nicole Lewczuk, pvd.
Komendantka obozu „Las Palmas” 2016
szczepów Wieliczka (Mississauga) i Kresy (Milton)

Kurs Zastępowych “Trudy Radości”

W dniach od 30 września do 2 października 2016 r. na terenie Blue Springs Scouts Reserve w Acton, Ontario harcerki z Hufca Watra brały udział w kursie zastępowych.

Kurs przyjął nazwę: "Trudy Radości", aby przypomnieć harcerkom, że nie zawsze w życiu są łatwe chwile, niekiedy trzeba przejść przez coś trudnego aby osiągnąć coś lepszego. Hasło było powtarzane wielokrotnie podczas kursu.



Czasami, aby osiągnąć swój cel trzeba nie mało się napracować. Ważne jest aby się nie zniechęcać i nie poddawać lecz myśleć pozytywnie i dążyć do wyznaczonego celu. Kurs był zorganizowany przez Referat Harcerek. Prowadziła go Komendantka kursu, Alexandra Krawiec a oboźnymi były: Karolina Mahut, Julia Chmura i Mayra Świąder z pomocą drużny Basi Mahut, hufcowej Hufca Watra.

Program rozpoczął się w piątek wieczorem zaraz po przybyciu harcerek na miejsce. Druhny obożne zorganizowały gry, które miały na celu bliższe poznanie się harcerek z różnych szczepli. Uczestniczki kursu miały za zadanie stworzyć własne zastępy i wybrać zastępowe. Po krótkiej chwili każdy zastęp otrzymał kod do odszyfrowania.

Informacje zawarte w kodzie doprowadziły nas do miejsca, gdzie odbył się obrzęd wyjaśniający temat kursu i zakończony apelem. Już w piątek wieczorem rozpoczął się program szkoleniowy z naciskiem na system zastępowy.

Aby zakończyć dzień pełen wrażeń nie mogło zabraknąć harcerskiej nuty przy rozpalonym ognisku. Śpiewom i płąsom nie było końca.

Sobota była bardzo pracowitym dniem. Po rutynowych czynnościach porannych czyli: pobudce, modlitwie, gimnastyce w zastępach, śniadaniu i apelu harcerki przystąpiły do wskazanych zadań. Między innymi brały udział w szkoleniach, uczyły się jak poprawnie zaplanować obrzęd, zbiórkę czy napisać gawędę.

Druhny funkcyjne za pomocą gier wskazywały jak umiejętnie sprostać zadaniom. Okazało się przy tym jak bardzo ważną rolę odgrywa znajomość języka polskiego. Harcerki uczyły się piosenki kursu pod tytułem "Iskierka".

Na zakończenie biwaku zostały przydzielone prace międzyzbiórkowe, które obejmowały następujące zadania: napisać gawędę, obrzęd, zbiórkę oraz grę. Każda z harcerek otrzymała osobny temat. Swoje prace trzeba było przynieść na kolejną część kursu.

Druga część kursu "Trudy Radości" odbyła się 16 października w budynku Związku Narodowego Polskiego na Judson St. w Toronto. Po rozpoczęciu zostały zebrane zadania, które w ciągu dnia były oceniane przez druhny Anię Cierpich, Monikę Mahut i Basię Mahut.

Odbyły się warsztaty, które obejmowały śpiew, technikę, system zastępowy, musztrę itp. Wspólnie miałyśmy okazję posłuchać gawęd przygotowanych przez każdą z harcerek, przyglądać się jak zastępy prowadzą swoje gry i ocenić czego nauczyły się podczas kursu.

W kursie brało udział 26 harcerek, a ukończyło go 22 harcerki w tym z wyróżnieniem Stefania Mahut, Nicole Olszewski, Dominika Kowalewska i Aleksandra Wódz.

Czuwaj!

Alexandra Krawiec sam.
Szczep Wieliczka



Kurs Przewodniczek “Kora”

Od 20-go do 25-go sierpnia 2016 roku, odbył się kurs przewodniczek w Dorchester, Ontario. Brało udział 11 wędrowniczek i starszych harcerzek, a prowadzony był przez dhny Danusię Sokolską i Krystynę Pogodę. Przyjęta nazwa kursu nawiązywała do roli, jaką spełniają drużynowe i instruktorki w swoich szczepach.



Tak jak kora drzewa otacza i chroni serce drzewa, aby ono mogło rosnąć i rozwijać się, tak my otaczamy

i chronimy dzieci będące pod naszą opieką żeby one też mogły wzrastać i dojrzewać.

Kurs był bardzo intensywny i bogaty. Pokrył on wszystkie elementy prowadzenia drużyn, gromad, biwaków, obozów, i kolonii. Uczestniczki ćwiczyły gry, piosenki, pląsy, i majsterkowanie dla wszystkich grup wiekowych, od skrzatów do harcerzek. Program pokrył również obrzędowość, regulamin harcerski, strukturę organizacji ZHP, rolę KPH w naszej organizacji oraz współpracę z rodzicami. Było wiele dyskusji w trakcie których kursantki mogły się podzielić radami i doświadczeniami ze swojej pracy w szczepach.



Każdego wieczoru miałyśmy ognisko lub kominek jeśli pogoda nie dopisywała. Przez cały kurs towarzyszyła nam bardzo przyjazna atmosfera. Te harcerki, które nie znały dotąd nikogo poznały wiele nowych koleżanek, a te które już się znały pogłębiły swoje przyjaźnie.

Kurs “Kora” odbył się na stacji CAMP BEL Scout Camp. Dotąd żaden z naszych szczepów nie korzystał z tego ośrodka. W rozmowach z panem opiekunem i konserwatorem tego miejsca zapoznaliśmy się bliżej z tą Stacją oraz z działaniem Scouts Canada. Scouts Canada podobnie jak ZHP jest wartościową organizacją młodzieżową.

Kurs ten nie tylko w pełni zrealizował założony program, ale także nauczył nas dumy z naszego działania.



Organizacja ZHP jest naprawdę skarbem w naszym życiu, bo wszyscy którzy są częścią tej organizacji mają coś do zrobienia, jakiś cel do osiągnięcia. Nasze zbiórki są pełne tematyki, nasze biwaki uczą, obozy są trudne i pełne wyzwań ale wychodzimy z tych przeżyć ubogacone poczuciem “tak, ja mogę!” i gotowe na następną przygodę.

Po kursie “Kora” harcerki wróciły do domów z wielkimi zapasami pomysłów, informacji, inspiracji i chęci do dalszej pracy w Harcerstwie. Dziękuję wszystkim instruktorkom, które przygotowały ten wspaniały kurs i wszystkim współuczestniczkom kursu za niezapomniane przeżycia.

Czuwaj! Katarzyna Przybylska, Asp.

Drużynowa Gromady Słonecznej, Szczep Zorza

Ognisko Staroharców „Nurt Młodych Dusz”

W sobotę 16 lipca tego roku na Kaszubach odbyło się ognisko dla członków i sympatyków starszego harcerstwa z udziałem 22 druhen i druhow. Obecnych było 2 członków Kręgu „Tatry” którzy wtedy akurat przebywali na Kaszubach, 1 członek Kręgu „Kraków”, 4 harcerki i wielu członków Kręgu „Szczerbic”. Ognisko to miało miejsce na uroczej polance nad jeziorem na terenie hm. Antka Gardynika.

Hm. Andrzej Mahut, który zorganizował i prowadził to ognisko, wprowadził prawdziwą harcerską atmosferę gdzie, wszyscy czuli się złączeni w jedną zgraną harcerską rodzinę.

Ognisko rozpoczęło się obrzędem rozpalania czterech pochodni: jedna dla naszych bratnich organizacji harcerskich, druga dla całego polskiego społeczeństwa na obczyźnie, trzecia dla narodu polskiego, i czwarta dla wszystkich członków naszej rodziny harcerskiej, którzy już odeszli na wieczną wartę. Następnie, reprezentując przyszłość naszego ruchu harcerskiego, harcerki obecne na ognisku zostały poproszone o obrzędowe zapalenie ogniska.



Mimo dużej rozpiętości wieku uczestników, wszyscy śpiewali z entuzjazmem, ponieważ każdy otrzymał śpiewnik z tekstami piosenek w programie ogniska. Było dużo piosenek często śpiewanych na ogniskach harcerskich. Było także kilka tradycyjnych piosenek Kręgu „Tatry”: „Śpiąca Drużyna”, „Lament Wodza” autorstwa druha Andrzeja Derkowskiego, oraz „Piosenka na 20-lecie Kręgu Tatry” napisana przez druha Janusza Brzozowskiego. Harcerki obecne na ognisku bardzo ładnie zaśpiewały na dwa głosy hawajską piosenkę której nauczyły się na obozie.

Gawęda wygłoszona na końcu ogniska nawiązywała do tematu ogniska, przedstawiając potencjał do marzenia, czynu i osiągnięć jakie istnieją w każdym z nas. Jak, pomimo że ukształtowanie tego potencjału zmienia się podczas naszych kolejnych faz życia, potencjał do osiągania celów, wyróżnienia się i służby pozostaje ten sam.

Po zakończeniu ogniska, ponieważ już się ściemniło, młodszy wiekiem druhowie i drużyny pomagali starszym bezpiecznie dojść do ich samochodów. Wszyscy czuli się duchem młodzi i wyrażali wielkie zadowolenie z przeżytego harcerskiego wieczoru.

Ewa Mahut, hm

DOTACJE



Czulo, J	25.00
Podkowińska, Z	25.00
Rybka, B	25.00
Urbanowski, J	25.00



Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom. Czeki prosimy wystawiać na Konto: **PSA-ZHP „WICI’ FUND**. Nie możemy pokwitować dotacji do ulg podatkowych (Income Tax).

ADRES REDAKCJI:
75 Humbercrest Blvd.,
Toronto, Ontario, M6S 4L2
Email: wandak1@rogers.com

Komitet Redakcyjny:

Phm. Błońska, Jadwiga
Dzh. Knutel, Halina

Dzh. Kalinowska, Wanda
Dzh. Łopińska, Anna

Hm. Karska-Emin, Monika
Dzh. Łopiński, Mieczysław

Skład Komputerowy

Józef Żegliński, P. Eng.

Materiały do następnego numeru proszę nadesłać do 30-go marca, 2017r.

Redakcja dziękuje za wszystkie nadesłane materiały, lecz zastrzega sobie ich wykorzystanie oraz prawo do skrótów i poprawek redakcyjnych. Wypowiedzi umieszczone w „Wici” nie zawsze są zgodne z opinią Redakcji.

MŁODZIEŻ - NASZA PRZYSZŁOŚĆ





Pałac Henryka Sienkiewicza w Ohlęgorku